

# Urban, Wacław

---

## Sztuka pisania w województwie krakowskim w XVII i XVIII wieku

---

Przegląd Historyczny 75/1, 39-82

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Sztuka pisania w województwie krakowskim w XVII i XVIII wieku

Nasz wiek siedemnasty łamie się na dwa okresy: do 1648 r. Najjaśniejsza Rzeczpospolita była już dość ociężała, ale jeszcze świetna, i okres późniejszy, kiedy wojny i rozstrój wewnętrzny doprowadziły państwo do skrajnej przepaści<sup>1</sup>. Przyjmuje się w historiografii, że w okresie pierwszym kultura stała nadal na wysokim poziomie i choć była mniej twórcza niż w XVI w., to może bardziej powszechna. Niezłą samocenną swą epokę dał erudyta Szymon Starowolski (1588—1656) w wydrukowanym w 1625 r. „Setniku pisarzy polskich” przy życiorysie Jana Kochanowskiego. Pisał tam: szkół coraz więcej, ale „coraz mniej znajdujemy ludzi [prawdziwie] wykształconych”. Drugą połowę stulecia określa się jako początek upadku kultury. Ciekawe będzie skonfrontowanie tych wyobrażeń z ówczesnym stanem oświaty, jaki odzwierciedlają nasze materiały do piśmienności, tym bardziej że są one szczególnie bogate.

Rozporządzamy na podstawie kilkudziesięciu w pełni uwzględnionych ksiąg sądowych województwa danymi o podpisach 5745 mężczyzn, tj. 145 magnatów (2,5%), 2436 *generosi* (43%), 1514 *nobiles* (25%), 875 mieszczan (15%), 144 chłopów (2,5%) i 632 duchownych (11%) oraz 1804 kobiet, tj. 59 magnatek (3%), 752 *generosae* (42%), 597 *nobiles* (33%), 182 mieszczanek (10%), 50 chłopek (3%) i 164 zakonnice (9%).

Te zebrane z ksiąg sądowych podpisy podzieliłem na okresy przeważnie dwudziesto-trzydziestoletnie (np. krakowskie 1600—1620, 1629—1660, 1665—1696, 1700—1701; nie są to oczywiście wszystkie podpisy z tych lat). Wiek XVII rozumiałem szeroko, bo od 1600 do 1712 r., kiedy to mniej więcej następuje zmiana w tytulaturze: *magnifici* przestają oznaczać magnatów i znaczą bogatą szlachtę. Dla krakowskiego w latach 1665—1701 uwzględniłem prócz grodzkich akta wielkorządowe, dzięki czemu otrzymałem stosunkowo bogate dane dotyczące plebejów. Z akt grodzkich krakowskich, sądeckich, bieckich i oświęcimskich uwzględniłem jeszcze wyszukując dodatkowo plebejów, również inne lata, ale uzyskanych w ten sposób liczb nie brałem powyżej pod uwagę, aby nie zniekształcać wymowy statystycznej źródeł.

Lata 1629—1661 dały szczególnie obfite plony: dla całego województwa wraz z gradami podgóorskimi *summa summarum* 2965 osób na siedem i pół tysiąca przez całe stulecie (w XVI w. — ponad 2000). Jedynie z połowy XVII w. zachowały się też podpisy oświęcimskie. Szlachta zamożna z lat 1629—1661 (1023 mężczyzn), której podpisy zebrałem, stanowiła zapewne 1/3 tej grupy w województwie, podpisujące się zakonnice (58) nawet 1/6 mniszek.

<sup>1</sup> Rozprawa ta jest dalszym ciągiem mojego artykułu pt. *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, PH t. LXVIII, 1977, z. 2, s. 231—256.

Odsetek kobiet stawających przed sądami zwiększył się od XVI do XVII w. z 14 do 24%. Reprezentantów całej szlachty było w XVII w. ponad 73% wobec 89% w XVI w. Liczba magnatów powiększała się fikcyjnie z latami z powodu powolnej dewaluacji słowa *magnificus*. Dorównują ich liczbie występujący chłopci, powiększając swój udział od prawie zerowego w XVI w. do 2,5—3% w XVII. Zanikają z latami (oczywiście fikcyjnie) drobni szlachcice (*nobiles*), których tytuł też się zdeprecjonował. Przeszło dwukrotnie w stosunku do XVI w. rośnie w dobre kontrreformacji udziały duchownych. W latach 1629—1661 uchwyciłem chyba podpisy 15% księży przebywających w województwie.

Kraków przestał być stolicą państwa, zmniejszył się więc nieco w połowie XVII w. przepływ przybyszów spoza województwa. Ponad 80% pochodziło teraz z Krakowskiego, a po około 10% z reszty Małopolski i z innych stron.

Jakie różnice jawią się w drobnych grodach podgórskich w porównaniu z grodem krakowskim? Odsetek magnaterii był tam podobny jak w Krakowie i wbrew oczekiwaniom procenty drobnej szlachty i chłopów były mniejsze niż w stolicy województwa, choć Podgórze służyło z licznej zagrodowej szlachty i zamożnych chłopów. Zgodnie jednak z przewidywaniami mieszczan i duchownych było na Podgórzu mniej, Kraków bowiem stanowił wielkie skupisko tych obu grup. Wśród podpisów podgórskich przeważała bezwzględnie zamożna szlachta (*generosi*).

A teraz sprawy piśmienności *sensu stricto*:

Przy siedemnastowiecznych magnatach mężczyznach nie ma problemów, bo wszyscy opanowali dobrze sztukę pisania. Z magnatkami jest już inaczej, choć w większości podpisywały się dobrze, a najpiękniejszą kaligrafię zademonstrowała pochodząca z gospodarów mołdawskich Anna Mohilanka, żona wojewody sandomierskiego i margrabiego na Pińczowie Władysława Myszkowskiego (1650). Z początkiem XVII w. słabo podpisywały się Anna z Choczwi Drohojowska, wdowa po Janie kasztelanie sanockim (1610), Jadwiga z Padniewskich (córka Wojciecha kasztelana oświęcimskiego, a żona Marcina Dzieśława Zborowskiego kasztelana bieckiego (1610) oraz Agnieszka z Szafranców wojewodzina Tarłowa (1610), która przed 30 laty w ogóle nie potrafiła się podpisać. Teraz za to analfabatką była pewno jej siostra Zofia, wdowa po Macieju Szczepanowskim (ta jednak nosiła tytuł *generosa*). Sama Agnieszka podpisywała się „jaBEarlową” lub poprawniej „jagnyeskatarłową”<sup>2</sup>.

W połowie stulecia słabe w piórze były Magdalena z Białobrzegów Korycińska, żona Mikołaja chorążego krakowskiego i starosty ojcowskiego (1637), Teofila Branicka-Czermińska, córka starosty checińskiego Jana Klemensa (1650) oraz Helena z księżąt Wiśniowieckich Warszzycka, córka wojewody ruskiego Konstantego (a daleka krewna króla Michała Korybuta, żona zaś słynnego okrutnika wojewody mazowieckiego Stanisława Warszzyckiego (1650). Ta ostatnia była nawet półanalfabatką i pisała się: „Helena warszicka”<sup>3</sup>. W końcu wieku do rzędu półanalfabetek dochodzi Katarzyna Lacka, żona Teodora (1670). W 1700 r. na siedem podpisów magnatek dwa były słabe: baronessy Marii Franciszki de Raychen Piegłowskiej (tamany niemiecko-polski „Piegłoffska”) i Ludwiny z Przybysławic Rojewskiej, żony Jakuba kasztelana wiślic-

<sup>2</sup> WAP Kraków, Krak. gr. nr 1175, s. 145—146, 183—184.

<sup>3</sup> Tamże, nr 453, s. 381.

kiego. W końcu jednak żadna oczywista magnatka nie była przez całe stulecie pełną analfabatką, piśmienność więc w tym środowisku obowiązywała.

Przy zamożnej szlachcie materiał jest bardzo duży, a więc przedstawimy go tabelarycznie.

Tabela 1

*Generosi* według umiejętności pisania w XVII w. w Krakowskim i na Podgórzu

Teren — Płeć — Lata		Dobrze piszący	Słabo piszący	Zapewne analfabeci	Pewni analfabeci	Razem	
Kraków mężczyźni	liczba	366	8	1	8	383	
1600—1620	%	96	2	0	2	100	
Kraków mężczyźni		769	51	2	3	825	
1629—1660		93	6	0	1	100	
Kraków mężczyźni		412	18	3	4	437	
1665—1696		94	4	1	1	100	
Kraków mężczyźni		250	10	—	3	263	
1700—1701		95	4	—	1	100	
Podgórze mężczyźni		220	10	2	1	233	
1612—1620		95	4	1	0	100	
Podgórze mężczyźni		195	2	—	1	198	
1634—1661		98	1	—	1	100	
Podgórze mężczyźni		86	6	—	5	97	
1691—1712		89	6	—	5	100	
Kraków kobiety		119	41	47	27	231	
1600—1620		51	18	19	12	100	
Kraków kobiety		118	59	9	31	217	
1629—1660		55	27	4	14	100	
Kraków kobiety		65	17	1	10	93	
1665—1696		70	18	1	11	100	
Kraków kobiety		40	11	—	9	60	
1700—1701		67	18	—	15	100	
Podgórze kobiety		22	8	19	2	51	
1612—1620		43	16	37	4	100	
Podgórze kobiety		45	11	2	6	64	
1634—1661		71	17	3	9	100	
Podgórze kobiety		20	8	1	7	36	
1691—1712		56	22	3	19	100	
Łącznie	mężczyzn	liczba	2298	105	8	25	2438
		%	95	4	0	1	100
	kobiet		429	155	76	92	752
			57	21	10	12	100

Tak więc w stosunku do XVI w. odsetek piśmiennych mężczyzn nieco się powiększył dochodząc prawie do 99%, a więc praktycznie cała zamożna szlachta umiała pisać. Nawet wśród 1% nie piszących część nie pisała z powodu drżenia rąk, paraliżu czy słabego wzroku. Widać tu

tendencję zwykłą alfabetyzacji poza wyjątkowym przypadkiem Podgórze na przełomie XVII i XVIII w., gdzie było aż 5% analfabetów, a tylko 89 dobrze piszących.

Wśród kobiet odsetek piśmiennych zwiększył się znacznie z 45—50% w XVI w. do 75—80% w XVII. Widać tu prawdopodobnie działanie szkół przyklasztornych dla panien. Mimo różnych klęsk piśmienność kobiet rosła aż do drugiej połowy XVII w. i dopiero pod koniec stulecia widać ponowny wzrost analfabetyzmu w grodzie krakowskim z 12% w latach 1665—1696 do 15% w okresie 1700—1701, a na Podgórzu z około 10% w latach 1634—1661 do 20% w okresie 1691—1712 (również w Lubelskiem wtedy nastąpił wzrost analfabetyzmu). Gorzej pisały szlachcianki urodzone w drugiej połowie XVII w. i wychowane po Potopie. Natomiast między umiejętnością pisaną w Krakowie i w grodach podgórskich nie było w omawianym stuleciu większych różnic.

Z porównania tych danych z moimi dotyczącymi Lubelszczyzny wynika, że *generosi* lubelscy w XVII w. pisali nieco gorzej: mężczyźni w około 95%, kobiety w 2/3. Za to w województwie sandomierskim, podobnie jak w krakowskim, zamożni szlachcice byli w 99% piśmienni.

Wielu naszych szlachciców pisało pięknie. Jedne z najzdobniejszych na Podgórzu były podpisy wyuczonych w ariańskiej szkole luślawickiej braci Samuela, Achacego i Matiasza Taszyckich, synów działacza szlacheckiego Stanisława. Inny arianin Daniel Dudycz, syn słynnego humanisty węgierskiego Andrzeja, złożył jako jedyny podpis w języku greckim (1604)<sup>4</sup>.

Ze słynnych ludzi podpisywali się jeszcze pułkownik lisowczyków Walenty Rogawski (1620)<sup>5</sup>, Samuel Przyppkowski, Piotr Kochanowski, Michał Sędziwój, Wespazjan Kochowski, Jan Andrzej Morsztyn, Jan Chryzostom Pasek i inni, ale przedstawimy to już przy innej okazji.

Podobny jednak wykaz można sporządzić tych „urodzonych”, którzy — aczkolwiek powinni by — pisać nie umieli. A oto niepiśmienni *generosi* krakowscy: Walenty Mijakowski (1600)<sup>6</sup>, Sebastian Nieszkowski starosta siewierski (1590, 1600), Jan Palczowski z Małobądza (1600)<sup>7</sup>, Jan Polanowski komornik graniczny powiatów krakowskiego, proszowskiego i księskiego, ale mimo to notoryczny analfabeta (1590, 1600, 1603, 1604)<sup>8</sup>, Jan Odrowąż Chlewicki, z bogatej szlachty sandomierskiej, który nie podpisał się podobno w 1620 r. *ob tremorem manus*<sup>9</sup>, Leonard Rozwadowski (1600), Adam Jordan z Zakliczyna, dziedzic 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi w parafii Szalowa (1620)<sup>10</sup>, powinowaty Jana Kochanowskiego i burgrabia krakowski Jan Strasz z Białaczowa (ten jednak w zasadzie pi-

<sup>4</sup> Tamże, nr 1169, s. 74, 183, 319.

<sup>5</sup> Podpisany z węgierska „Balient Rogawskj” — tamże, nr 1185, s. 169.

<sup>6</sup> Jego córka *nobilis* Zofia Strzałkowa również nie umiała w 1610 r. pisać (tamże, nr 1165, s. 283; nr 1175, s. 490).

<sup>7</sup> Tamże, nr 1165, s. 340. Zapis *nescit scribere* wywołuje tu specjalne zdziwienie, gdyż pozostająca pod wpływami kalwinizmu rodzina Palczowskich górowała w zachodniej części województwa zamożnością, ruchliwością i zasługami kulturalnymi.

<sup>8</sup> Tamże, nr 1165, s. 532; nr 1165, s. 9, 180, 212, 263—264, 277; nr 1168, s. 157; nr 1169, s. 135—136.

<sup>9</sup> Podpisywała go ładnie żona Katarzyna — tamże, nr 1185, s. 331, 340, 388. Drżący podpis złożył też Stanisław Zbylitowski, który był *corpore aeger* — tamże, nr 1165, s. 250 (1600).

<sup>10</sup> W latach 1629—1637 podpisywał się on jednak (lepiej czy gorzej) — tamże, nr 1185, s. 265; nr 449, s. 23, 36, 743, 886.

sać umiał, ale w 1603 r. ze względów fizycznych podpisać się nie mógł)<sup>11</sup>, Adrian Wiktor z arianskiej rodziny, która miała chroniczne kłopoty z pisaniem (1600)<sup>12</sup>, a z której wywodził się pewno i dwudziestowieczny pisarz Jan Wiktor. Analfabetami byli jeszcze Jakub Białobrzesci (1637), Paweł Czaryski, którego podpisywali Mikołaj Czeski i powinowaty Jan Wereszczyński (1650), Andrzej Gulczewski posesor wsi Stobierna (1650), Franciszek Ogonowski dziedzic dwu wsi na Podgórzu krakowskim (1630; analfabetyzm jego jest wątpliwy, bo wprawdzie nie złożył podpisu, ale chyba wpisał słabo: „*Inscripsi* [?] panu ianowi Chrzaſtowicowy”, co skreślono). O nim pisał Walerian Nekanda Trepka: „Ogonowski nazwał się Franciszek chłopski [faktycznie plebejski] syn, z Kazimierza [pod Krakowem] rodzic. Żonę pierwszą pojął beł konwisarkę w Krakowie. — Potym Ogonowski arendami jał się bawić, na których zebrał pieniądze, że kupieł beł Trzebul i Piasek u Skawiny za Krakowem. Tam, że go ślachta jako chłopa uciskała, sprzedał to p. Witowskiemu, a kupieł w Podgórzu Klęczany pod Czchowem *circa* 1624. (Na Kazimierzu brat jego mieszczaninem)”<sup>13</sup>.

Można tu jeszcze wyliczyć następujących niepiśmiennych Krakowian z drugiej połowy XVII w.: Jan Kazimierz Ryszkowski, który nie podpisał się *ob aegrum manum dextrum* (1650)<sup>14</sup>, Adam Kalinowski (1680), Stanisław Krzesz z Męciny, dziedzic czterech wsi w pow. szczyrzyckim (1680; brak jego podpisu), Stanisław Piątkowski (1690; zapewne rodem z Sieradzkiego), Stanisław Reklewski (1680; pewno z Sandomierskiego), Feliks Rudnicki (1680; brak podpisu), Wojciech Stołowski z Remiszowic (1680; zapewne z południowej Wielkopolski), Andrzej Ulatowski (1670; brak podpisu), Mikołaj Brański i Jan Olechnowic (1700). Większości wymienionych szlachciców z końca XVII w. próżno szukać w rejestrze poborowym woj. krakowskiego z 1680 r. (wyd. Wrocław 1959), a więc nie należeli do bogatych w dobra ziemskie bądź też przybyli spoza województwa.

W drukowanej literaturze istnieją wzmianki, że gdzieś na przełomie XVI i XVII w. nie umiał czytać Mierzowski celnik w Będzinie, a po 1626 r. Maciej Osiecki musiał zrezygnować m.in. z powodu nieumiejętności pisania z funkcji podstarościego w Bieczu<sup>15</sup>.

Oto znów „urodzeni” analfabeci podgórcy: Mikołaj Czermiński (podpisał go w 1620 r. syn Zygmunt), Matiasz Oświęcim (podpisał zań urzędnik grodzki Stanisław Kowalowski, 1620), Stanisław Wielogłowski (1612 — w 1590 r. był on jeszcze półanalfabeta, ale potem zapomniał pewno całkiem pisać), Jan Gośniewski (1660), Wojciech Borkowski (1700), Jan Buzowski rotmistrz rajtarów marszałka nadwornego Józefa Lubomirskiego (1700)<sup>16</sup>, Aleksander i Krzysztof Janowscy, synowie Jana (1700), Stanisław Pieglowski (1700). Też szlachty z końca XVII w. brak też w „Rejestrze poborowym woj. krakowskiego z 1680 r.”, a więc nie należała pewno do majątnych. W 1705 r. jako analfabeta wystąpił nawet

<sup>11</sup> „Christoph Strasz imieniem pana ojca swego, który pisać nie mógł *ob treamorem manuum*” — tamże, nr 1168, s. 133; por. nr 1165, s. 327 (1600).

<sup>12</sup> Dziedzic Łącznej, Jakubkowiec i Łososiny Przeclaw Wiktor pisał też w 1600 r. słabo — tamże, nr 1165, s. 44, 536.

<sup>13</sup> Tamże, nr 449, s. 133; W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum*, wyd. W. Dworzaczek, cz. I, Wrocław 1963, nr 1388.

<sup>14</sup> Krak. gr., nr 1208, s. 192.

<sup>15</sup> W. Nekanda Trepka, op. cit. cz. I, nr 567 i 1441.

<sup>16</sup> WAP Kraków, Sądeckie gr. nr 309, s. 223: *Ignarus scribendi recognoscens*.

potomek magnackiej rodziny Franciszek z Zakliczyna Jordan, ale z tego roku rozpisywałem statystycznie tylko plebejów<sup>17</sup>.

Z kobiet o pięknych podpisach można wymienić Annę Błońską z Glińnika, wdowę po arianinie Abrahamie (1620), trzy siostry: Elżbietę Błędowską, Konstancję Lipską i Annę Morsztynównę, wywodzące się również z arianskiej, a głęboko wykształconej podkrakowskiej rodziny Morsztynów (1612), należąca do kalwińskiej rodziny Katarzynę Gierałtowską z Potoka (1636—1637), ariankę Dorotę Gabońską, wdowę po Wawrzyńcu, a babkę Samuela Przypkowskiego (1610)<sup>18</sup>, Węgierkę Annę Marię de Sain (Szent) Mikłusz 1<sup>o</sup> voto wdowę po Stefanie Wesselenyi, 2<sup>o</sup> voto żonę Jerzego Trzebińskiego (1629)<sup>19</sup>, Zofię ze Świerczowa Kochańską, wdowę po Łukaszu pisarzu ziemskim i dziedzicu wsi Sanka (Sosnka) pod Krakowem, która złożyła podpis łaciński, co było wśród kobiet rzadkością<sup>20</sup>. Trudno oczywiście byłoby wymienić wszystkie.

Słabo pisały lub nawet były półanalfaberkami czasem przedstawicielki najlepszych rodzin, jak np. Elżbieta z Sienińskich, siostra podkomorzego sanockiego Samuela i żona Jana Wiktora (1620), Zuzanna z Siennicy Niemścina, wdowa po Jerzym Stefanie sędzim ziemskim zatorskim (1634—1635), Elżbieta z Działynia Cikowska, żona znanego ekonomisty — podkomorzego krakowskiego Stanisława Cikowskiego (1600)<sup>21</sup>, jeszcze gorszą zaś półanalfaberką była w 1610 r. Elżbieta z Gierałtowiec Przypkowska, żona Zygmunta, podpisująca się: „Alska zyger” (Zygmuntova?)<sup>22</sup>. Marnie podpisywały się też Dorota z Rusieckich, druga żona kalwina stolnika lubelskiego Krzysztofa, syna poety Mikołaja Reja (1620)<sup>23</sup>, Anna z Zakliczyna Siecińska, która podpisywała się w oryginalny sposób jako „Annazakliczinasiecinska” (1610)<sup>24</sup>, Anna z Lubienieckich Szlichtyngowa, daleka krewna wybitnego historyka arianskiego Stanisława Lubienieckiego, a żona również wybitnego pisarza teologicznego Jonasza Szlichtynga, *civiliter mortui*, czyli banity za sprawę kontrreformacji (1650)<sup>25</sup>, czy wreszcie Zuzanna z Przeręba Oleska, wdowa po Janie podkomorzym koronnym, podpisana jako „zvzana zprzireba oleska potkvmorzina korvna” (1630)<sup>26</sup>.

Przytoczone wyżej literalnie przykłady podpisów półanalfaberek mogą mieć znaczenie dla badaczy fonetyki staropolskiej. Widać np., że Rejowa wymawiała tzw. a pochylone, zbliżone do o, Oleska zaś mówiła raczej „komóra” i „koróna”. Dość często zdarza się też pisownia typu „Kowalskja” czy „-ia”, co również wskazuje na takie zapewne wymawianie końcówek. Nie czuję się kompetentny do dalszego zajmowania dialektycznymi aspektami podpisów, ale winni się tym zainteresować językoznawcy.

<sup>17</sup> WAP Kraków, Bieckie gr. nr 422, s. 381—382.

<sup>18</sup> Krak. gr. nr 1175. Jeszcze lepiej podpisywała się druga *nobilis* Dorota Gabońska, żona Krzysztofa w 1620 r. (tamże, nr 1185, s. 88).

<sup>19</sup> Tamże, nr 449, s. 13.

<sup>20</sup> Tamże, nr 454, s. 481; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, Wrocław 1956, s. 37 (to źródło wykorzystuję gdzie indziej bez cytowania).

<sup>21</sup> Większość podpisu złożył za nią dbały mąż, a żona napisała tylko: „ręka swą” — Krak. gr. nr 1165, s. 89—90.

<sup>22</sup> Tamże, nr 1175, s. 70. Warto tu dodać, że Elżbiety nazywano w XVI—XVII w. często Halszkami lub Halzbitami.

<sup>23</sup> Podpisała się „DORoto Reiwow” (ostatnie litery z ogonkami pod spodem na oznaczenie pochyleń) — tamże, nr 1185, s. 241, 403.

<sup>24</sup> Tamże, nr 1175, s. 469.

<sup>25</sup> Tamże, nr 1208, s. 50.

<sup>26</sup> Tamże, nr 449, s. 121.

W wyjątkowych wypadkach również kobiety miały trudności w pisaniu ze względów zdrowotnych. W ogóle np. *non potuit subscribere ob caecitate oculorum* Anna Roszkowa, wdowa po Hieronimie i pani dwóch wsi w pow. pilzneńskim (1610)<sup>27</sup>.

Nie sposób wymienić wszystkich zamożnych szlachcianek-analfabetek, ograniczymy się więc do najciekawszych przypadków. Nie pisały Barbara, wdowa Wawrzyńca Domaniewskiego, *vicesgerentis et iudicis causarum officii* krakowskiego oraz Krystyna, wdowa po Stanisławie Młoszowskim, podsędku ziemskim krakowskim<sup>28</sup>. Zapewne analfabatką była podpisywana przez braci członkini zamożnych kalwińskich rodów Barbara, córka przyjaciela Mikołaja Reja Hieronima Rzeszkowskiego, a żona starosty lelowskiego Andrzeja Szafrąca, syna jednego z najsłynniejszych magnatów doby Odrodzenia Stanisława z Pieskowej Skąły (1602, 1610)<sup>29</sup>.

*Nescit scribere* Jadwiga Staszowska, wdowa po podstaroście krakowskim Hieronimie z Połajowic, mecenasie Salomona Rysińskiego, interesującego zbieracza przysłów i humanisty (1610)<sup>30</sup>. Do „zakonu niepiśmiennych” należała też Anna Strzalanka Kizynkowa z Sosnowic, córka jednego z wybitniejszych działaczy szlacheckich Piotra Strzały, sędziego ziemskiego zatorskiego, „która pisać nie umi” (1610)<sup>31</sup>. *Nescit scribere* także wdowa po żupniku krakowskim Stanisławie Kuczowski — Katarzyna z Wilkowa (1610)<sup>32</sup>.

Najbardziej nieoczekiwaną analfabatką z początków XVII w. jest jednak córka hetmana literatury polskiej Mikołaja Reja Barbara Rejówna „Treca” (zatytułowana ze względu na niepewne pochodzenie męża tylko *nobilis*, chociaż rodzina Rejów była znacznie „zacniejsza”). Była ona w dodatku żoną Krzysztofa Trecego z Pękowic młodszego, syna Krzysztofa starszego, który był sekretarzem królewskim i jednym z najwybitniejszych działaczy polskiej kultury kalwińskiej. Mąż podpisał ją w 1620 r. w ten sposób: „Krzysztof Trecej spekowic ymieniem swym Y Małżonki swy która pisać nie Vmi”, kiedy indziej zaś pisali za siostrę bracia Marek i Adam Rejowie. Przy podpisie „Adam Rej [tak!] imieniem swem i Jej Mości ręką własną paniej siostry” dwa ostatnie wyrazy napisano nieudolnie zapewne tzw. ręką wodzoną Barbary<sup>33</sup>. Widać w domu Rejów nie było prawdziwie intelektualnej atmosfery i docenienia kultury kobiet. W każdy razie źródła wskazują, że inaczej było u Kochanowskich, bo wszystkie córki Jana z Czarnolasu, wychowane przez wykształconą wdowę po nim Dorotę z Podlódowskich, umiały się podpisać<sup>34</sup>.

W połowie stulecia analfabatkami były np. wywodząca się z tkwiącej korbieniami w mieszczaństwie „nowej szlachty” Elżbieta z Amendów Szembekowa, wdowa po Gabrielu (1650), Katarzyna z Andrzejowa Śmietanczyna, wdowa po znanym z powstania Kostki Napierskiego pod-

<sup>27</sup> Tamże, nr 1175, s. 577, 382—383.

<sup>28</sup> Tamże, nr 1185, s. 399, 499 (1620); nr 1165, s. 315 (1600).

<sup>29</sup> Tamże, nr 1167, s. 1145; nr 1175, s. 145—147, 408—409.

<sup>30</sup> Tamże, nr 1175, s. 355.

<sup>31</sup> Tamże, s. 301—302, 500—501.

<sup>32</sup> Tamże, s. 137.

<sup>33</sup> Tamże, nr 1185, s. 494, 619—620; T. Zychliński, *Złota księga szlachty polskiej* t. XV, Poznań 1893, s. 121. Teściowa Rejówny Anna Treca i jej szwagierka Anna Treca-Linczowska były piśmienne (Krak. gr. nr 1165, s. 56; nr 1185, s. 190).

<sup>34</sup> J. Gacki, *O rodzinie Jana Kochanowskiego...*, Warszawa 1869, s. 95—102.



starościm krakowskim Hieronimie Śmietance (1660), Anna z Giebułtowa Kosnowa, wdowa po powinowatym Mikołaja Reja Andrzeju Koście (1630)<sup>35</sup> oraz Zofia Gładyszowa, wdowa po bankrutującym szlachcicu spod Wieliczki Janie (1650)<sup>36</sup>. Ciemnota musiała być widać dobrze zakorzeniona we wspomnianej wyżej kalwińskiej rodzinie Kosnow (tak dziwnie odmieniało się nazwisko Koścień), jeśli w 1649 r. inny Andrzej Koścień, z osiadłą w Rejowskim miasteczku Oksa rodziną, stali się przez kilka tygodni ofiarami strasznych podobno najść szatana<sup>37</sup>.

Sporo analfabetek było też w wywodzącej się z Kamyka pod Częstochową rodzinie „urodzonych” Nekandów Trepków (1650, 1670), krewnych autora „Liber chamorum” Waleriana. Sam Trepka był szlachcicem-bankrutem, ale niesłychanie dumnym ze swego pochodzenia, podkreślającym, iż właśnie umiejętność pisania różni m.in. szlachtę od ludzi chłopskiego pochodzenia, bo „co ze wsi od rolnika, choć się u dworu wykrzesze abo i u żołnierza, przecie w piśmie idyjota bywa”<sup>38</sup>. Chociaż więc nie posiadał rzeczywiście od 1630 r. żadnych majątności, pisał się: „Valerian Necanda Trepka a Książ et Sieciechow mp.” lub „Walerian Zbilud necanda Trepca Sieciechowski” (1635, 1637)<sup>39</sup>.

Na Podgórzu niepiśmienna była Zofia z Pleszowic Fredrówna Stanisławska, wdowa po Kasprze podkomorzym sanockim, za którą podpisał się „Zygmunt Stanisławski imieniem Jej Mości podkomorzyny sanockiej, która pisać nie umie” (1620)<sup>40</sup>. Ciekawostką jest, że obok już wymienionych istniała jeszcze trzecia Dorota Gabońska, córka Justa Remera (Romera), dziedzica w Jedliczach i Męcince koło Krosna<sup>41</sup>, a żona Stanisława Gabońskiego, która w odróżnieniu od poprzednich była analfabatką (1622).

Drobna szlachta, a raczej *nobiles*, zmniejszyła wprawdzie swój udział procentowy w gronie analfabetów w stosunku do XVI w., ale nadal jej było wiele (zob. tab. 2).

Obraz oświaty wśród drobnej szlachty jest więc nieco inny niż wśród „urodzonych”: 15% analfabetów wśród mężczyzn i około 50% wśród kobiet. Jest to lepiej niż w XVI w., zwłaszcza że odsetek piśmiennych kobiet podwoił się (z 20 na 50%). Na siedemnastowiecznej Lubelszczyźnie było natomiast gorzej, gdyż analfabetyzm wśród mężczyzn sięgał 20—50%, kobiet zaś niepiśmiennych była zdecydowana większość (co najmniej 70%).

W ciągu stulecia niepiśmienność wśród krakowskich i podgórszych szlachciców zdecydowanie zmalała (mężczyźni z 27 na 3%, kobiety z 50 na 35%) poza jednym przypadkiem Podgórczan z okresu 1660—1700, kiedy to podwoił się odsetek analfabetów zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet. Podobne procesy jak na Podgórzu zachodziły w Lubelskim w latach 1637—1700.

<sup>35</sup> Krak. gr. nr 449, s. 155—156.

<sup>36</sup> Por. *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, s. 84—85.

<sup>37</sup> A. Węgierski, *Libri quattuor Slavoniae reformatae*, Warszawa 1973, s. 130—133.

<sup>38</sup> W. Nekanda Trepka, op. cit. cz. I, s. 8, por. nr 101, 151, 181, 336, 468 (Jan Gębarowski z Podgórza, „nie umiał pisać ani czytać, jak to chłopski syn”), 541, 1144, 1874, 2098, 2327.

<sup>39</sup> Krak. gr. nr 449, s. 39 (zapiska z 1629 r. z tytułem *nobilis*), 673, 873.

<sup>40</sup> Biec. gr. nr 120, s. 415.

<sup>41</sup> Por. *Rejestr poborowy powiatu pilzneńskiego z 1629 roku*, „Kieleckie Studia Historyczne”, Kielce 1977, s. 235—236.

Tabela 2

Nobiles według umiejętności pisania w XVII w. w Krakowskim i na Podgórzu

Teren — Płeć — Lata		Dobrze piszący	Słabo piszący	Zapewne analfabeci	Pewni analfa- beci	Razem	
Kraków mężczyźni	liczba	290	27	7	116	440	
1600—1620	%	66	6	2	26	100	
Kraków mężczyźni		520	85	5	62	672	
1629—1660		77	13	1	9	100	
Kraków mężczyźni		152	14	1	15	182	
1665—1696		83	8	1	8	100	
Kraków mężczyźni		34	2	—	1	37	
1700—1701		92	5		3	100	
Podgórze mężczyźni		85	8	—	20	113	
1612—1620		75	7		18	100	
Podgórze mężczyźni		47	4	—	8	59	
1634—1661		79	7		14	100	
Podgórze mężczyźni		7	1	—	3	11	
1691—1712		64	9		27	100	
Kraków kobiety		79	32	62	128	301	
1600—1620		26	11	21	42	100	
Kraków kobiety		35	45	14	67	161	
1629—1660		22	28	9	41	100	
Kraków kobiety		28	6	4	18	56	
1665—1696		50	11	7	32	100	
Kraków kobiety		9	1	—	2	12	
1700—1701		75	8		17	100	
Podgórze kobiety		9	2	17	12	40	
1612—1620		23	5	42	30	100	
Podgórze kobiety		7	6	1	8	22	
1634—1661		32	27	4	37	100	
Podgórze kobiety		—	1	—	4	5	
	mężczyzn	liczba	1135	141	13	225	1514
		%	75	9	1	15	100
Łącznie			167	93	98	239	597
	kobiet		28	15,5	16,5	40	100

Jak wytłumaczyć taką różnicę między rozwojem oświaty w okolicach podkrakowskich, a w rejonach podgórskim czy lubelskim? Trudno tu znaleźć jednoznaczną odpowiedź, ale jedną z przyczyn było zapewne to, że Kraków — jako duży ośrodek miejski, administracyjny i szkolny — potrzebował czegoś w rodzaju inteligencji i umiał ją wykształcić. Najlepszy zaś materiał na taką inteligencję urzędniczą czy funkcjonariuszy ekonomicznych stanowiła szlachta-gołota. Stąd duża część szlachty podkrakowskiej przetwarzała się w taką inteligencję, natomiast ich koledzy z mniej rozwiniętych okolic chłopieli. Godne zastanowienia jest też, że

umiejętność pisania mężczyzn grup *generosi* i *nobiles* w 1700 r. były pod Krakowem prawie równe (99 i 97<sup>0</sup>/<sub>0</sub>).

Może takim właśnie „inteligentem pracującym” był Ludwik Sieracki (Sieradzki). Jego ojciec, zmarły przed 1650 r. Krzysztof, nie miał własnej ziemi w województwie, a tylko pomagał, pewno w gospodarowaniu, niejakiemu Mikołajowi Jaroszowskiemu, dziedzicowi części kilku wsi w Sądeckim (płacił z tych części w 1629 r.). Matka Ludwika Jadwiga z Kępna podpisała się słabo w 1650 r., ale jej syn ozdobnie, choć po polsku<sup>42</sup>. Innym podobnego typu nobilem był Jan Andrzej Caccia pochodzący z rodziny przemysłowców z Bergamo w północnej Italii, twórców pierwszych wielkich pieców w Polsce. Złożył on w 1610 r. włosko-łaciński podpis i należał zapewne do dużej w siedemnastowiecznym Krakowie grupy tzw. „nowej szlachty” mieszczańskiego pochodzenia<sup>43</sup>. Inteligentem czystej krwi był już, pochodzący zapewne z mieszczan pruskich, *nobilis* Krzysztof Klabon, kierownik kapeli królewskiej, wybitny muzyk i twórca m.in. „Pieśni Kalliopy Słowieńskiej na terazniejsze pod Byczyną zwycięstwo” i stały odtwórca łacińskich poezji Jana Kochanowskiego (1600)<sup>44</sup>. Innym „inteligentem pracującym”, zapewne pochodzenia plebejskiego, był Jakub Chrostkowiec czy Chrostkiewicz, niższy funkcjonariusz królewski (*fructuarius*)<sup>45</sup>.

Za najwybitniejszego intelektualistę wśród drobnej szlachty uznać można znanego historykom literatury Jana Tynieckiego, działacza i pisarza kalwińskiego spod Włoszczowy oraz prawdopodobnie powinowatego hetmana Stefana Czarnieckiego. Pisał on o sobie: „Jan Tyniecki — acz kmiecia nie mam własnego, ani też swym pługiem orzę, wszakże cośkolwiek z błogosławieństwa Pańskiego mam”; zarabiał zaś głównie pożyczkami na procent i drobnymi dzierżawami. Właśnie w 1610 r. skwitował swym podpisem odbiór 1200 zł (spora podówczas suma) od starosty częcińskiego Stanisława Branickiego<sup>46</sup>. Takich szlachciców-lichwiarzy było w Małopolsce wielu.

Interesujące jest też małżeństwo szlacheckich Kosteckich z początku XVIII w. Ludwik Kostecki podpisywał się średnio po polsku, za to jego małżonka Anna Wirzbicka, 3<sup>o</sup> voto Olszowska, 4<sup>o</sup> voto Kostecka świetnie po łacinie<sup>47</sup>.

Niektórzy szlachcice spadali do najniższych stadiów pólanalfabetyzmu. Np. Andrzej Chocimowski podpisał się „Andrzy hzoczy” (1630)<sup>48</sup>, Andrzej Czechowski — „Andreas Jechowsky” (1637), Adam Kossecki podpisał się monogramem, w dodatku niewyraźnie kreśląc literę K (1650). Stanisław Strzała pisał długo, ale nieporadnie: „Stanisław Strzała ymieniem syna swe pietr [swego Piotra] y swym”<sup>49</sup>. Sebastian Remer (Romer) z Wierzbicy, dziedzic wioski koło Brzeska, stawiał znów litery nie najgorzej, nie znał jednak snadź dobrze ani polszczyzny, ani łaciny podpisu-

<sup>42</sup> Biec. gr. nr 420, s. 298; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, s. 131, 133.

<sup>43</sup> Krak. gr. nr 1175, s. 559.

<sup>44</sup> Tamże, nr 1165, s. 526 (podpis łaciński).

<sup>45</sup> WAP Kraków, Teutonica [cyt. dalej: Teut.], nr 94, s. 2019—2020 (1701 r.).

<sup>46</sup> Krak. gr. nr 1175, s. 60 (pisany *generosus!*); *Listy do kierownictwa kalwińskiego zboru małopolskiego*, wyd. W. Urban, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historyczne”, z. 5, Kraków 1961, s. 196.

<sup>47</sup> Teut. nr 94, s. 1983—1985.

<sup>48</sup> Krak. gr. nr 449, s. 116.†

<sup>49</sup> Tamże, s. 132 (1630 r.).

jąc się: „Sabestion Römer zwyrzbycza pra” (zamiast: *manu propria*)<sup>50</sup> Czasem półanalfabeci podpisywali się nic nie mówiącymi zygzakami.

W grodzie krakowskim trzon drobnoszlacheckich analfabetów w XVII w. stanowiły tradycyjnie rodziny szlachty zagrodowej: Bętkowscy, wśród których stosunek analfabetów i analfabetek do piśmiennych wynosił 13:3, Bzowscy (z których mógł się wywodzić Aleksander Kostka Napierski) w połowie piśmienni (5:5), Karlińscy — o stosunku analfabetów do piśmiennych jak 7:6, Linczowscy — jak 42:12, Łazowscy — 14:0 (jedynym piśmiennym był tu kanonik Walenty, ale jego nie zaliczam do szlachty), Radwańscy — 38:9 i Żarscy — 5:8. Pod koniec XVII w. rodziny te przestają się na ogół pokazywać w grodzie.

Często *nobiles* pisali zresztą marnie, jak np. Marcin Cwięka Radwański, który podpisał się: „Marczin czwieka Ręką szwą Iminim swim y oycza y maky [tak!], czo piszacz nivmieią”<sup>51</sup>. Najbardziej interesująca dla nas jest jednak drobnoszlachecka i częściowo analfabecka rodzina Karlińskich z Jury Krakowsko-Wieluńskiej. Wywodziło się z niej dwu wybitnych wojskowych: bohater wojny z arcyksięciem Maksymilianem w 1587 r., burgrabia i obrońca zamku olsztyńskiego pod Częstochową Kasper, zarazem szlachecki sołtys we wsi Dzbów, oraz jego syn Marcin (zm. 1650), chorąży smoleński, zasłużony pułkownik kresowy i poseł sejmowy. Wdowa po Kasprze, a matka Marcina — Zofia z Żeromskich — w latach 1602 i 1610 nie umiała pisać, natomiast syn Walenty (też wojskowy) podpisał się nie najgorzej<sup>52</sup>.

Szlachecy wojskowi w zasadzie pisać umieli, choć nie wszyscy. Takim analfabetą był Aleksander Miłkowski, towarzysz chorągwi królewskiej S. Ulewicza starosty zwinogrodzkiego. Niejaki Pakaczewski próbował początkowo podpisać się za niego, ale podpis ten przekreślono; z trudem nakreślił wreszcie Pakaczewski: „Samuel [tak!] Pakaczewksy ymiem [imieniem] Pa. alexandra myłkoskiego pysacz nieumieicego” (1650)<sup>53</sup>.

W 1693 r. podpisany trzema krzyżkami Stanisław Czechowski był opiekunem piśmiennej szlachcianki Anny Rozalii Wareckiej, mieszkanki podkrakowskiej wsi Dębniaki. Natomiast w 1700 r. jedynym analfabetą w grodzie krakowskim był Michał Głodowic (*nomen omen*) Linczowski.

Na Podgórzu szczególnie wielu niepiśmiennych było w rodzinie Grabaniów. Ciekawe, że do grodu bieckiego zawędrowali też szlachcice-analfabeci z odległego powiatu łukowskiego w woj. lubelskim, jak Wojciech Domaszewski (1620) czy Michał Fałkowski (1660, 1670).

Wśród „szlachetnych” kobiet spotykanych w źródłach z XVII w. ani piśmienne, ani analfabетки nie były rzadkością, toteż zajmiemy się nimi krótko. Średnio stawała litery „Jagnieszka Socynowna wiszowata”, córka jednego z twórców ruchu braci polskich Włocha Fausta Socyna, a matka najwybitniejszego filozofa arińskiego Andrzeja Wiszowatego (1606)<sup>54</sup>. Ładnie pisała pochodząca z rodziny związanej z papiernictwem *virgo adulta* Elżbieta Minorówna z Sielca (na terenie dzisiejszego Sosnowca), córka zmarłego Walentego Klajnera-Minora (1610)<sup>55</sup>. Magdalena

<sup>50</sup> Tamże, s. 117 (1630 r.).

<sup>51</sup> Tamże, nr 1165, s. 60.

<sup>52</sup> Krak. gr. nr 1167, s. 531; nr 1175, s. 281, 546—547; PSB t. XII, s. 49.

<sup>53</sup> Krak. gr. nr 453, s. 399.

<sup>54</sup> Tamże, nr 1171, s. 226.

<sup>55</sup> Por. W. Budka, *Papiernia Minorów w Sielcu*, „Studia Historyczne” t. X, 1967, z. 3/4.

ze Skidzin Gidzielska, wdowa po Abrahamie, uczyła się widać zaglądając bratu przez ramię do greckiego elementarza, gdyż g pisała jak gamma — (1620)<sup>56</sup>. Z widocznym natomiast trudem podpisała się inna ciekawa historycznie kobieta Magdalena Krzyżanowska-Simoniusowa, szlachcianka polska, a wdowa po znanym medyku włoskim Szymonie Simoniusie, jednym z pierwszych podobno ateistów w Polsce (1610)<sup>57</sup>. To samo można powiedzieć o Julii Montelupi-Balińskiej wywodzącej się ze słynnej rodziny włoskiej i córki dyrektora poczty polskiej Waleriana Montelupiego (1610)<sup>58</sup>. Wywodząca się z patrycjatu krakowskiego Jadwiga Paczkówna-Siemuńska pisała początkowo średnio, a po rozwodzie skompromitowała się pisząc: „yadwy gapaczkowna” (1610). Poza wszelką konkurencją jest jednak Elżbieta Mirówna-Baczkowska, wdowa po Janie, która podpisywała się (tylko dużymi literami): „CLZGIETCACKOWK” lub „CLZGIETOACZKOWE”<sup>59</sup>. Za analfaberkę Jadwigę Miroszowską podpisał się wyjątkowo nie mężczyzna, lecz jej córka Zofia Borkowa (1600), ale dziwniejszy jest odwrotny fakt podpisania Zofii z Węchadłowa Jędrkowej przez jej matkę Annę Węchadłowską (1600)<sup>60</sup>. Szlachetną Katarzynę Sadowską, żonę Wojciecha, podpisał nawet mieszczanin Jakub Kliś (1630). Krystyna Jasińska-Kozarzowska nie umiała posługiwać się piórem może z racji paraliżu (1671, 1673), ale inne Kozarzowskie były po prostu analfaberkami. W 1670 r. analfaberką była nawet Katarzyna Czartoryska, wdowa po Gabrielu, a imienniczka ksiąząt. Na koniec krzyżykiem podpisała się *nobilis* Krystyna Mazurkiewiczowa, żona pisarza prowentowego wielkorządów krakowskich, sekretarza królewskiego i klucznika zamku wawelskiego Wojciecha (1694)<sup>61</sup>.

Na dzieje Polski w ogóle, a szlachty w szczególności znaczny wpływ wywarła reformacja. Dotąd widzieliśmy pozytywne i negatywne przykłady alfabetyzacji szlachty różnowierczej. Rozpatrzmy sprawę statystycznie na przykładzie danych krakowskich z lat 1600—1620 i 1650. Przecistawmy tu sobie rodziny, które przeorała reformacja (kalwińska i ariańska), oraz czysto katolickie, nie wchodząc w wyznanie poszczególnych osób, bo byłoby to niemożliwe, a zresztą często zmieniano wiarę. Dostarcza to dostatecznie wymownych danych.

W okresie 1600—1620 wśród mężczyzn z rodzin czysto katolickich było 20% analfabetów (w 1650 r. — 7%), wśród rodzin kalwińskich 5% (2%), wśród ariańskich zaś 3% (0%). Wśród katoliczek niepiśmiennych było w pierwszym okresie około 50% (w drugim — ponad 30%), wśród kalwinek 30% (7%), wśród arierek zaś około 20% (8%). Tak więc najniższą umiejętność pisania wykazują rodziny typowo katolickie, najlepszą zaś ariańskie, choć trudno tu rozgraniczyć, co jest skutkiem reformacji, a co pochodną faktu, że najciemniejsza drobna szlachta pozostała w zasadzie katolicka.

Jeszcze większe wyniki w popularyzacji piśmienności miała reformacja za granicą. Husyckie Czechy uchodziły za kraj ludzi piśmiennych, w Niemczech wielkie wyniki w upowszechnianiu oświaty przyniosły też wysiłki Marcina Lutera i Filipa Melanchtona. Poziom alfabetyzacji był

<sup>56</sup> Krak. gr. nr 1185, s. 492.

<sup>57</sup> „Maglema Simonivowa” — tamże, nr 1175, s. 358—359, 572.

<sup>58</sup> Tamże, s. 98.

<sup>59</sup> Tamże, nr 1208, s. 9 (1650). Biegłe stawiała litery, ale nie bardzo wiedziała, co pisze, również Anna Gębczyńska-Wielogłowska (1630) — tamże, nr 449, s. 55, 160.

<sup>60</sup> Krak. gr. nr 1165, s. 31—32.

<sup>61</sup> Teut. nr 94, s. 794—795, 1027—1030, 1620—1621, 1636—1638.

więc wyższy w krajach protestanckich niż w katolickich, a spowodowało to głównie dążenie reformacji, by również ludzie świeccy mogli czytać Pismo św. Również w mieszanej wyznaniowo Francji historycy uznają wyższość kalwinów w zakresie piśmienności. Tak więc około 1630 r. w kalwińskiej miejscowości Saint-Jean-d'Herans pisało 70% rzemieślników, a w katolickiej Saint-Ismier zaledwie 7%<sup>62</sup>. Można również zaryzykować twierdzenie, że różnowierstwo przyczyniło się do rozpowszechnienia alfabetyzacji w Polsce (przynajmniej wśród szlachty).

Wprawdzie reformacja małopolska nie rozwinęła szkolnictwa podstawowego, ale szlachcice różnowiercy trzymaliuczonych ministrów (pastorów), którzy zapewne zwykle uczyli ich dzieci. Przykładem mógł być Ślązak Szymon Pistoriusz u arian Moskorzowskich w Czarkowach na Ponidziu. Szczególnie ciekawa i wskazująca na zasadnicze znaczenie domowego wykształcenia jest duża przewaga intelektualna protestantek nad katoliczkami, mimo że o szkolnictwie reformacyjnym dla kobiet w Małopolsce nie słychać. Pod względem nauczania na poziomie średnim byli już różnowiercy małopolscy uprzywilejowani. Mogli je pobierać w szkołach Pińczowa, Krakowa, Dubiecka, Lewartowa (Lubartowa), Rakowa, Bełżyc czy Chmielnika.

Najciekawsze jednak, chociażby ze względu na liczebność tej warstwy, są wyniki alfabetyzacji wśród plebejów. Badając ich uwzględniliśmy księgi grodzkie z większej liczby lat niż dla szlachty, toteż prezentowane niżej liczby plebejów są znaczniejsze niż w wyliczeniu zamieszczonym na początku rozprawy. Zabieg ten był tym bardziej konieczny, że plebeje stosunkowo rzadko występowali w aktach grodzkich i w XVII w. ich liczba zmniejszała się. Gdyby nie akta wielkorządowe (Teutonica), trudno byłoby dla drugiej połowy stulecia uzyskać nadające się do opracowania dane.

Na pierwszy rzut niech pójdzie mieszczaństwo, które traktujemy na razie razem z Żydami, obcokrajowcami i kategorią „nieznanych plebejów”.

Formalnie więc odsetek piśmiennych wśród występujących w naszych aktach mieszczan był bardzo wysoki. Analfabetów wśród mężczyzn było tylko 20%, wśród kobiet jednak około 65%. Odsetek analfabetów-mężczyzn obniżał się z latami, natomiast wśród mieszczanek nie widać wyraźnych trendów rozwojowych. Liczby te są podobne do odsetków krakowskich z XVI w. i nieco gorsze od odsetków lubelskich z XVII w., gdzie wśród mężczyzn było 15%, a wśród kobiet 60% analfabetów<sup>63</sup>.

Interesujący jest przegląd sytuacji w poszczególnych miastach. Najwięcej danych dotyczy oczywiście wielkiego Krakowa (wraz z Kazimierzem, Kleparzem i innymi przyrosłymi osiedlami). W Krakowie w pierwszym okresie (tj. w latach 1600—1620) było 25% analfabetów-mężczyzn, w drugim (lata 1629—1660) — 15%, w trzecim wreszcie (lata 1665—1696) — 27%. Krakowianek analfabetek było w drugim okresie 55%, w trzecim zaś aż 80%. Nie widać zasadniczych różnic między piśmiennością w Krakowie i wśród ogółu mieszczan przedstawionych w tabeli,

<sup>62</sup> R. Chartier, D. Julia, M. M. Compère, *L'éducation en France du XVI<sup>e</sup> au XVIII<sup>e</sup> siècle*, Paris 1976, s. 105.

<sup>63</sup> W protestanckim Berlinie w 1615 r. podobno około połowy mieszczan było analfabetami. Por. R. Engelsing, *Analphabetentum und Lektüre*, Stuttgart 1973, s. 46.

Umiejętność pisania wśród mieszczan w XVII w. w Krakowie i na Podgórzu

Teren — Pleć — Lata		Dobrze piszący	Słabo piszący	Zapewne analfabeci	Pewni analfa- beci	Razem
Kraków mężczyźni	liczba	211	10	6	74	301
1600—1620	%	70	3	2	25	100
Kraków mężczyźni		425	60	12	101	598
1629—1660		71	10	2	17	100
Kraków mężczyźni		253	23	6	79	361
1665—1696		70	6	2	22	100
Kraków mężczyźni		46	3	—	2	51
1700—1701		90	6		4	100
Podgórze mężczyźni		95	5	7	25	132
1612—1661		72	4	5	19	100
Podgórze mężczyźni		35	1	2	4	42
1691—1712		83	2	5	10	100
Kraków kobiety		18	5	20	40	85
1600—1620		21	6	24	49	100
Kraków kobiety		28	9	9	52	98
1629—1660		29	9	9	53	100
Kraków kobiety		13	9	3	74	99
1665—1696		13	9	3	75	100
Kraków kobiety		4	1	—	4	9
1700—1701						
Podgórze kobiety		10	3	6	3	22
1612—1712		45	14	27	14	100
	mężczyzn	1065	102	33	285	1485
	%	72	7	2	19	100
Łącznie						
	kobiet	73	27	38	173	311
		23	9	12	56	100

ale trzeba powiedzieć, że elementy wywodzące się z dołów społecznych, a stawające mimo to w sądach przychodziły właśnie głównie z podwawelskiej aglomeracji miejskiej, natomiast spoza Krakowa pojawiali się w aktach przeważnie patrycjusze.

Słabiej od samego Krakowa (w granicach dzisiejszych Plant) pisali jednak mieszkańcy otaczających go osiedli, zwanych zwykle jurydykami. W latach 1629—1660 wśród mieszkańców właściwego Krakowa było 13% analfabetów, wśród mieszkanek zaś 50%, podczas gdy wśród kazimierzan (chrześcijańskich) kolejno 25% i 90%. W latach 1665—1696 wśród czystych krakowian było 25% analfabetów i 53% analfabetek, zaś wśród przedmieszczan odnośne odsetki wynosiły kolejno 46 i 100% (na Kazimierz, Kleparzu i Stradomiu 21 i 85%).

Warto zaznaczyć, iż badaczka dziejów książki XVII w. Renata Żurkowska zetknęła się z aż 90 bibliotekami mieszczan krakowskich, prze-

ważnie należały one jednak do patrycjuszy, toteż autorka podkreśla brak powszechnej oświaty wśród mieszczan<sup>64</sup>.

Będąc tu podstawą źródłową podpisy można było wyzyskiwać na różne sposoby. Np. odsetek subskrybentów łacińskich mówi coś o znajomości łaciny w społeczeństwie, a podpisy niemieckie czy włoskie o mniejszościach narodowościowych. Wieś krakowska była w zasadzie jednolita narodowościowo i dlatego szlacheckie podpisy w obcych językach nowożytnych stanowiły tam zupełne wyjątki. Inaczej było w miastach, zwłaszcza w Krakowie<sup>65</sup>.

Dla połowy XVII w., dla której mamy najwięcej danych, można poza Krakowem obliczyć odsetki analfabetów dla mężczyzn z Olkusza (8%) i Wieliczki (17%). Różnice w obrazie oświaty w tych dwu ośrodkach są pewno wynikiem faktu, że w Olkuszu działały dwie szkoły (katolicka i kalwińska), w Wieliczce natomiast tylko jedna. Dobrze przedstawiała się też piśmienność wśród mieszkańców Częstochowy, a nawet Przecławia pod Mielcem.

Ciekawie uzupełniają dane o alfabetyzacji mieszczańskiej prawdziwe i krzyżkowe podpisy „sławetnych” i „uczciwych” z podkrakowskiego na poły miejskiego, a na poły wiejskiego osiedla Półwie Zwierzynieckie, które znajdowało się pod jurysdykcją miejscowego klasztoru norbertanek, a było częściowo zamieszkanе nawet przez cudzoziemców i drobną szlachtę. W latach 1651—1687 arcyciekawe pod względem prawnym i gospodarczym księgi jurysdykcji patrymonialnej zwane „Aktami zwierzynieckimi” (t. III) dostarczają dane o czterech piśmiennych tutejszych mieszkańcach. Byli to w zasadzie notable: wójt zwierzyniecki Jan Wirzbowski, Nicolaus Masłowski *eiusdem fundi notarius* i cyrulik Antoni Romanowicz, a obok nich *famatus* Krzysztof Biechowski. 10 męskich zwierzynian i wszystkie pięć tamtejszych kobiet podpisywali się krzyżkami. Analfabetami byli np. wszyscy przysięgli zwierzynieccy i „uczciwy” Stanisław Swiergost, dzierżawca klasztornej wsi Krzęcin<sup>66</sup>.

Ogólnie biorąc w pozakrakowskich miastach Małopolski było w pierwszym okresie 40% analfabetów (w XVI w. 30%), a w drugim — 20%. Dla trzeciego okresu uzyskałem z wszystkich miast poza Krakowem 35% analfabetów i 90% analfabetek. Spozza Małopolski przybywali mieszczanie głównie z Gdańska (wszyscy piśmienni) i z Warszawy. Na Podgórzu w latach 1612—1661 gorzej pisali mieszkańcy z miast będących stolicami powiatów: Biecz, Nowego Sącza, Oświęcimia i Zatora (25% analfabetów, ale przychodziło z nich do grodów sporo przedstawicieli pospólstwa) niż przedstawiciele innych miast (najwyżej 20%, ale głównie patrycjuszy).

Również obcokrajowcy byli nieraz w grodzie krakowskim analfabetami: w 17% w pierwszym okresie (1600—1620), a w 5% w drugim (1629—1660). W 39 przypadkach (53%) cudzoziemcy podpisywali się we własnych językach. Niepiśmienność wśród Żydów była niewielka: w pierwszym okresie 10%, w drugim zaś najwyżej 3% (jednak w urzę-

<sup>64</sup> R. Zurkova, *Starożytna literatura historyczno-polityczna w księgozbiorach mieszczan krakowskich z XVII w.*, „Studia o książce” t. V, Wrocław 1973, s. 126; także, *Literatura polityczna w księgozbiorach mieszczan krakowskich XVII w.*, tamże, t. VII, Wrocław 1977, s. 65, 82.

<sup>65</sup> W. Urban, *Skład narodowościowy mieszczaństwa krakowskiego w latach 1574—1660 w świetle akt grodzkich*, „Społeczeństwo staropolskie”, pod red. A. Wycańskiego, t. III, Warszawa 1983.

<sup>66</sup> Archiwum Norbertanek na Zwierzyncu, rkps 70, k. 15, 16, 34, 36, 41, 58.



dach grodzkich stawali w zasadzie bogaci Żydzi). Żydzi przeważnie podpisywali się po żydowsku, rzadko po polsku. W latach 1629—1660 złożyło polskie podpisy 17% Żydów, przeważnie krakowsko-kazimierskich, ale także Żyd praski Lewek Mirowicz (1651)<sup>67</sup>.

Pierwszym Żydem, który podpisał się po polsku, był w naszych źródłach w 1620 r. znakomity kupiec, senior i „szkolnik” krakowski Lewek Markowicz<sup>68</sup>. Sprawa polskich podpisów Żydów już w tym okresie nie była dotąd znana; wybitny badacz Maier Bałaban uważał nawet, że nasi Żydzi dopiero w epoce Oświecenia zaczęli pisać po polsku<sup>69</sup>. Z drugiej strony piśmiennosć nabyta w szkołach żydowskich trzymała się wytrwale i np. „sławetny” Michał Izraelowicz neofita złożył w 1635 r. podpis żydowski. Podobnie podpisywał się inny przechrzta Leopol Nymman (1655)<sup>70</sup>. Widać łatwiej było zmienić wiarę niż pismo.

Analfabeci pośród Żydów byli tak nieliczni, że w zbadanych materiałach znaleziono takich tylko trzech: Salomon Bajtkowicz i Icko Mośkowicz, Żydzi z miasteczka Podhajce na Ukrainie (1610) oraz Józef Smuklerz (1654 — u tego ostatniego brak podpisu). Można więc przyjąć, iż analfabetyzm wśród zamożnych Żydów kazimierskich nie występował. Natomiast umiejętności pisania Żydówek na podstawie naszych źródeł nie da się przesledzić, gdyż pojawiają się one jedynie wyjątkowo. Spośród Żydów pozakrakowskich zwraca jeszcze uwagę podpisany po polsku Łazarz Izaakowicz „Syndik Generaln[ości] Żyduw Koronnych”<sup>71</sup>.

Mieszczan chrześcijańskich pojawiających się w Krakowie podzieliłem na patrycjat, pospółstwo i plebs, a dodatkowo na tzw. „nową szlachtę”, używającą tytułu *nobiles*. Ta właśnie ostatnia warstwa społeczna umiała oczywiście najlepiej pisać: w latach 1665—1695 pisało 95% mężczyzn i 75% kobiet, a więc podobny odsetek jak wśród właściwej szlachty. Spośród patrycjatu pisało w latach 1600—1620 85% mężczyzn i 40% kobiet, a w latach 1629—1660 też 85% mężczyzn i 55% kobiet. Odnośne liczby dla pospółstwa wynosiły w pierwszym okresie 65% piszących mężczyzn i 20% kobiet, w drugim zaś 80% mężczyzn i 25% kobiet. Alfabetyzacja najliczniejszej grupy — plebsu — przedstawiała się oczywiście najgorzej: w pierwszym okresie 65% piszących mężczyzn i 10% kobiet. Te odsetki wskazują na duży postęp, jaki dokonał się od schyłku XVI w. w piśmiennosci plebsu.

Dobrze podpisywali się oczywiście inteligenci plebejskiego pochodzenia, np. profesorowie Akademii Krakowskiej. Wśród mieszczan drugiej połowy XVII w. wyróżniali się intelektualnie współwydawca „Mercuriusza Polskiego” Jan Aleksander Gorczyń (1652), historyk i rajca kazimierski Marcin Goliński (1665) oraz drukarz królewski i ławnik sądu wyższego prawa magdeburgskiego na zamku krakowskim Franciszek Cezary (1681, 1687). Chirurg królewski Wilhelm Lucemberg nie podpisał się w 1603 r. tylko z powodu starości i drżenia rąk, ładnie napisał za to swe nazwisko w grodzie oświecimskim doktor *chimicae medicinae* Maurycy Rosen lub Roser (1634—1640).

<sup>67</sup> Krak. gr. nr 1209, k. 216.

<sup>68</sup> Tamże, nr 1185, s. 16, 540, 596. Por. M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu* t. I, Kraków 1931, s. 277—279 i in. Jednocześnie inny senior Żydów kazimierskich podpisał się wprawdzie po żydowsku, ale nosił spolszczone nazwisko Bieniasz *alias* Benedykt Wolff Bocian.

<sup>69</sup> M. Bałaban, *op. cit.* t. II, s. 515.

<sup>70</sup> Krak. gr. nr 449, s. 630; nr 1211, k. 317. Czy ten Izraelowicz był identyczny z Żydem szydłowskim Mojżeszem Izraelowiczem? (nr 449, s. 249).

<sup>71</sup> Teut. nr 94, s. 968.

Krakowska „nowa szlachta” pisała zwykle dobrze, ale i tu były wyjątki. Słabo pisali np. rotmistrz miasta Krakowa Andrzej Gostkowski vel Gostkowiec (1690, 1693) i awanturiczny półanalfabeta Wojciech Warecki — właściciel domu w podkrakowskiej wsi Dębniaki (1675—1681). Na progu analfabetyzmu stał inny *nobilis et famatus* Marcin Krzeszowski, też *incola Dębnicensis*, który najchętniej podpisywał się tylko dwoma literami „M. S.” (*manu sua?*), a raz zdobył się na podpis „MSki” — zapewne w naiwnym mniemaniu, że oznacza to szlacheckie nazwisko (1678—1691).

Kaligraficznie i ortograficznie pisali na ogół też urzędnicy miejscy, bo np. podpis złożony drżącą ręką przez jednego z nich — 78-letniego Zygmunta Alantsee (1634) uznać trzeba za rzecz naturalną. Bywali jednak również rajcy-analfabeci: krakowski Kilian Jedlecki (1604), kazimierski Marcin Gunkowicz (1620)<sup>72</sup> czy kęcki Michał Nierodalik (1602)<sup>73</sup>. Natomiast „sławetny” Tomasz Lorek, wójt wsi Pędzichów, która faktycznie już w XV w. była krakowską jurydyką duchowną, zademonstrował nawet znajomość łaciny (1650)<sup>74</sup>. Nie najlepiej swą umiejętność wykazał za to wójt jurydyki Biskupie Jakub Ociesza (1637). Ciekawą postacią był jeszcze mieszczanin krakowski, a zarazem wójt jurydyki Garbary Jakub Kryzia (dobre podpisy polskie 1666 i 1672).

Słabo pisał rajca kazimierski Maciej Brzeski (1650), zupełnym zaś analfabeta był jego kolega Adam Drąszkiewicz (1634, 1637), wskutek czego kronikarz kazimierski Marcin Goliński obdarzył tego krupnika i szypra pogardliwym mianem „nieliterak”. Zasłużyli na tę nazwę w latach trzydziestych spośród rajców kazimierskich również Wojciech Marlarzowicz *alias* Gładysz i Stanisław Waclawik. Aczkolwiek już w 1588 r. Anna Jagiellonka postulowała, aby na stanowiska rajców kazimierskich przyjmować tylko znających pismo, to w 1633 r. na dwunastu rajców dwóch miało wykształcenie uniwersyteckie i było tyluż „nieliteraków”<sup>75</sup>. Jeszcze w latach 1665—1671 analfabeta, za którego podpisywali się inni, był rajca kazimierski Jan Koziarowski, niepiśmiennych było też kilku członków tamtejszego ciała samorządowego „dwunastu mężów”. Krzyżykiem tylko udokumentował swoje stawienie się przed księgami burmistrz kleparski Florian Bażankowicz (1688)<sup>76</sup>, niezłym podpisem natomiast — murator i ławnik stradomski Franciszek Zaur (1670—1671). Rajcy kleparscy Grzegorz Rozmarynowski i Adam Tyczyński podpisali się tylko pierwszymi literami (1696).

Mieszczanie spoza krakowskiego zespołu urbanistycznego pisali przeważnie nieźle, ale należeli oni zwykle do patrycjatu. Rajca olkuski Fryderyk Frobell wahał się w podpisach między łaciną, niemiecką i polszczyzną (1630, 1634), jednak burmistrz Jan Starczynowski (1631) i większość obywateli Olkusza podpisywała się po polsku. Dobrze kreślili swe nazwiska tamtejsi górnicy — Jerzy Lang (po niemiecku —

<sup>72</sup> Krak. gr. nr 1169, s. 394; nr 1185, s. 239. Również we Frankfurcie nad Menem i Bazylei trafiali się w XVII i XVIII w. rajcy-analfabeci (R. Engelsing, op. cit., s. 46—47), a były to przecież jedne z większych ośrodków kulturalnych Europy.

<sup>73</sup> Krak. gr. nr 1167, s. 386—387. Pięknie podpisywał się jednak podówczas burmistrz Kęt Jan Brożek.

<sup>74</sup> Tamże, nr 453, s. 412.

<sup>75</sup> Tamże, nr 449, s. 603, 938; J. Bieniarzówna, *Mieszczanstwo krakowskie XVII w.*, Kraków 1969, s. 22, 79.

<sup>76</sup> Teut. nr 94, s. 11, 249, 1032.

1629), Gabriel Domański (1633) i Bartosz Krzyżak (1635), słabiej natomiast starszy rzeźników olkuskich Wojciech Celej (1637).

Słabo podpisywali się były rajca bocheński Jan Ozołek (1603), rajca pilzneński Wojciech Bielanowski (1636) i Jan Jaruzelski „naten czas Burvystrz [!] prosowski” (1630). Rajca tamtejszy Jan Prędocki był wtedy pełnym analfabetą, podobnie jak późniejszy burmistrz królewskich Proszowic Jan Gliński (1692—1693)<sup>77</sup>. Rzeźnicy proszowiccy Franciszek Perzyński i Jan Czerw podpisali się chyba jednym charakterem, a więc co najmniej jeden z nich był pewno analfabetą (1683).

W dość wysoko stojącym kulturalnie mieście górniczym Wieliczce burmistrz Urban Handzłowicz wraz z żoną Krystyną byli wyjątkowo niepiśmienni (1655)<sup>78</sup>. Niezły podpis polski złożył za to „starszy kopacki”, tj. przedstawiciel niższego nadzoru górniczego Stanisław Rucki (1636).

Słaby lub raczej drżący podpis złożył wójt miasta Skalbmierza Wojciech Ossowski (1631). Analfabetą był zapewne burmistrz Koszyczek (dziś Koszyce na wschód od Krakowa) Stanisław Nowaczek, ale po łacinie podpisał się tamtejszy rajca Andrzej Ważyński (1630). Podobnie analfabetami byli zapewne wójt miasteczka Kromołów w Jurze Krakowsko-Wieluńskiej i jego rajca Jan Zygulski, jednak tamtejszy burmistrz Walerian Psarski wykazał niewielkie umiejętności władania piórem (1650). Słaby podpis pozostawił również rajca skawiński Ignacy Szadurej, a tamtejszy burmistrz Stanisław Gruszka był w ogóle niepiśmienny (1650)<sup>79</sup>.

Spośród mieszczzańskich analfabetów połowy stulecia na „honorowym” miejscu wypadłoby wymienić rajcę jasielskiego Marcina Bratusika (1651), burmistrza wojnickiego Gawła Dziadkowicza i tamtejszego rajcę Jana Matuszowskiego (1652) oraz burmistrza królewskiego miasteczka Wolbrom Jerzego Jaroszowica i rajcę tamże Piotra Masłowskiego (1650)<sup>80</sup>.

Sporo warszawian stawających w grodzie krakowskim, m. in. Matiasz Deszczyński przewoźnik (furman), a jednocześnie burmistrz gruntu Aleksandria pod Warszawą (1677) wykazało dobry poziom intelektualny. Pełnym analfabetą był jednak burmistrz gruntu Nowy Świat pod nową stolicą Polski Jakub Zyszkowicz (1677)<sup>81</sup> i dwóch innych warszawian — flisak Kasper Banaś (1677) i Maciej Łupiński czyli Łobzowski, syn zagrodnika z podkrakowskiego Łobzowa (1683).

Na Podgórzu zaś analfabetami byli rajca królewskiego miasteczka Ciężkowice Paweł Frychowicz i ławnik tamtejszy Wojciech Konstop (1650), rajca zatorski Wawrzyniec Powodowski lub Pogodowski (1637), a nawet syndyk (radca prawny) tarnowskiego konwentu franciszkanów i mieszczanin tarnowski Stanisław Swidła (1653)<sup>82</sup>.

Pięknie natomiast podpisywali się burmistrz biecki Sebastian Kasprowicz oraz rajcy nowosądecy: zwolennik arianizmu Wojciech Łopacki i znący z zachowanej księgi zapisek kupieckich Jerzy Tymowski

<sup>77</sup> Krak. gr. nr 449, s. 131; Teut. nr 94, s. 1494, 1530—1531.

<sup>78</sup> Krak. gr. nr 1211, k. 507—508.

<sup>79</sup> Tamże, nr 453, s. 429.

<sup>80</sup> Tamże, nr 1209, k. 260; nr 1210, k. 108; nr 449, s. 657.

<sup>81</sup> Teut. nr 94, s. 528—529.

<sup>82</sup> Biec. gr. nr 130, s. 437.

(1628)<sup>83</sup>. W ogóle w Nowym Sączu piśmienność stała chyba wyżej niż w Bieczu, Tarnowie, Cieżkowicach czy w królewskim mieście Kęty, w którym nawet rajcy podpisali się słabo.

Na przełomie XVII i XVIII w. warto wyróżnić umiejętności rajcy bieckiego Wojciecha Krodnera (Krudnarowicza) z lat 1698 i 1701 (czy była to jedna, czy dwie osoby?), z którym niestety trudno byłoby konkurować Stanisławowi Jasińskiemu, rajcy nowosądeckiemu (1693). Notalne miasteczka królewskiego Dębowiec — burmistrz Błażej Dziama i rajca Tomasz Łonicki podpisali się jedną ręką, a więc przynajmniej jeden z nich był analfabetą (1692)<sup>84</sup>.

Kupcy posiadli sztukę pisania mniej więcej na poziomie członków magistratu, ale np. kupiec krakowski Jerzy Więckowicz uwiecznił się słabo jako „Joerius wienczkowic” (1602), zaś obywatel krakowski Jan Włodkowic jeszcze gorzej jako „Janulohkny...” (1602). Furman z miasteczka Białaczów w Radomskim Jan Koszyk (1620) był już niepiśmienny. Kupcy gdańscy podpisali się oczywiście dobrze, a niektórzy, np. Michał Szinger (1606) i Paweł Spikerman (1635), nawet po polsku<sup>85</sup>. Po polsku podpisał się też mimo brzmienia nazwiska obywatel przeworski Jan Döring (1635). Z trudem natomiast kreślili swe nazwiska bywały za granicami kupiec krakowski Jerzy Henzler (1637) oraz senior flisaków zwierzynieckich Krzysztof Rusocki („Ruseckty” — 1653), a także senior cechu rybaków i flisaków Szymon Gołemberski (1700). Lepiej sobie radził Sebastian Ciepłowski, senior włóczków (flisaków) zamku krakowskiego (1686, 1691), krzyżki zaś tylko postawili senior cechu flisaków Tomasz Łuczynkowiec (1670) oraz Wawrzyniec Miazwiński (?), wójt zwierzyniecki i też senior flisaków (1688).

Wśród rzemieślników stanowiących sedno pospólstwa istniała prawdziwa pstrokaczna piśmienności i analfabetyzmu. Niekiedy trudno tu ustalić prawdziwy stan piśmienności poszczególnych osób. Np. senior rzeźników krakowskich Wojciech Maćkowic raz podpisał się nieźle, następnie stwierdzono, że pisać nie umie, a za trzecim razem akt pozostawił bez jakiegokolwiek uwierzytelnienia (1636). Podobnie obywatel krakowski Andrzej Pawlikowicz w 1630 r. wystąpił jako analfabeta, a w 20 lat później skreślił jednak monogram „AP”. Podpis mieszkańca Podzamcza wawelskiego Adama Kaniowskiego-Waszela (1666) opatrzono notatką *ducente manu* (ręką wodzoną), a więc też był raczej analfabetą.

Dość pokaźny jest rejestr niewątpliwie niepiśmiennych rzemieślników krakowskich. Byli np. nimi starszy cechu rzeźników Stanisław Braik i rzeźnik Ambroży Kociołek (1633—1636), murator Jan Bosakowski (1653), starsi cechu karczmarzy Tomasz Pawełkowicz i Jan Sopiński (1650), krawiec Andrzej Pieczkowicz (1653) oraz murator Łukasz Wawerkowicz (1691). Analfabetą był również senior karczmarzy kazimierskich Wojciech Kozłowicz. W tym samym czasie senior analogicznego cechu krakowskiego Adam Mazurkowicz pisał nawet po łacinie (1630). Do krzyżyków ograniczał się też karczmarz kazimierski Jan Czyszczkowiec, jego małżonka zaś Regina podpisała się słabo jako „Regnacyskikowicow”

<sup>83</sup> Sąd. gr. nr 82, s. 282—283. Por. J. Sygański, *Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski* t. I, Lwów 1901, s. 152; tenże, *Z życia domowego szlachty sandeckiej w epoce dynastii Wazów*, Lwów 1910.

<sup>84</sup> Sąd. gr. nr 309, s. 33; Biec. gr. nr 422, s. 49.

<sup>85</sup> Krak. gr. nr 1171, s. 214; nr 449, s. 654.

(1700). Z ksiąg wynika, że wśród rzemieślników-analfabetów w wielkim Krakowie sporo było rzeźników, karczmarzy i muratorów.

Wśród rzemieślników bieckich niepiśmienni byli: cechmistrz szewców Tobiasz Budzyński (1636), cechmistrz piekarzy Wojciech Cecnarek (1651), cechmistrz uździenników Gabriel Czapka i kowali Jan Franckowicz (1636) oraz krawców Jakub Iwanowski (1644), szewców — Stanisław Klastowic (1651), rzeźników — Stanisław Macioska (1651) i tkaczy — Paweł Orzeszkowicz (1636 — zarazem *tribunus plebis*, tj. reprezentant pospólstwa w zarządzie miejskim). Oczywiście w inwentarzu mienia spisany w 1639 r. po śmierci wymienionego tu zamożnego rzemieślnika Franckowicza zabrakło ksiązek<sup>86</sup>. Ogólnie biorąc analfabeci wśród patrycjatu i kupców stanowili rzadkość, częstszy byli już w cechach, ale nie można jeszcze mówić o takim niepiśmiennym pospólstwie rzemieślniczym, jakie występuje w XVIII w.

W kategorii służebników związanych z kręgami dworskimi stosunkowo najlepiej podpisawali się muzycy. Stefan Bauman (Budowiński), „muzyk króla Jęgo Mości”, podpisał się w 1602 r. po polsku, a Krzysztof Renner, członek kapeli królewskiej, po łacinie, w tym jednak czasie bębniasta dworski Szymon był analfabetą, podobnie jak flecista krakowski Andrzej Machowicz (1680). Warto jeszcze wspomnieć o podpisie muzyka królewskiego Macieja (Mateusza) Szuflicza (1633).

Wśród innych sług z pisaniem było gorzej. Niepiśmienni byli „Węgiel” (zapewne faktycznie Słowak) Andrzej Baran, żołnierz w służbie wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego (1602), Andrzej Szczerba woźnica królewski (1605), Krzysztof Chmielowski, *famulus* wybitnego sekretarza królewskiego Hieronima Pinocciego czy też Jan Krzyżanowski, a przed chrztem Bistar (?) „Scitha”, tj. Tatar, służący Jana Przedbora Koniecpolskiego (1655). Z niejakim trudem podpisywał się nawet pochodzący z Florencji sekretarz królewski Benedykt Paryzy (1650, 1655). Piękne dowody swych umiejętności kaligraficznych pozostawili za to hajduk zamku królewskiego Stanisław Foszyński (1653) czy Stanisław Gromadzki z miasteczka Koszyczki (1651). Ten ostatni był sługą jezuickim; zresztą również inni plebejscy słudzy Towarzystwa Jezusowego odznaczyli się piśmiennością.

Jedynym człowiekiem o polskim nazwisku podpisującym się po niemiecku był *honestus* Jan Paweł Skąpy, sługa dworzanina królewskiego Jana Dembińskiego (1651). Tymże językiem posługiwali się też Jerzy Beismilt (Basnyt), żołnierz królewskiej chorągwi dragońskiej w Kudaku na Ukrainie (1650) oraz Lucja Selnitz (?) i Barbara Sommer, wdowy po dragonach Stanisława Koniecpolskiego z Kudaku (1651).

Wśród cudzoziemców analfabeci pochodzili przeważnie ze Słowacji. Byli nimi np. kupiec (dość to rzadki wypadek) z zamożnego miasta Bardiowa Michał Gabułowski (1636) i obywatel z Żyliny Jan Kochut (1632). Jednak najczęściej przybysze podpisawali się czy to po łacinie, czy to w którymś z języków narodowych. Obywatele z Preszowa na Słowacji Paweł Lichy i Daniel Sartoris (1649) pisali po łacinie, kupcy z tegoż miasta Dawid Stenczel (1621) i Jan Rath (1669) używali niemieckiego, preszowianin zaś Michał Komaromi (1633) podpisał się po węgiersku. Tymże językiem posługiwał się Michał Kassei (?) ze słowackich Koszyc (1634), natomiast Jerzy Ginter z Kieżmarku na Spiszu podpisywał się

<sup>86</sup> T. Sławski, *Produkcja i wymiana towarowa Biecza w XVI i XVII wieku*, Rzeszów 1968, s. 142—143.

z czeska (1631), podobnie jak Jan Kostelecky z Ołomuńca i sługa królewski Jan Plzensky (1602—1603). Osiedli w Rzeczypospolitej Węgrzy Jeremiasz Kolosvari i Tomasz Komoroczi pisali po polsku.

Częste były w Krakowie podpisy Włochów — zwłaszcza z Lukki. Pięknie po włosku podpisał się np. naczelny architekt zamku wawelskiego Jan (Giovanni) Trevano z Lugano (1633, 1637). Łacińskie i niemieckie podpisy złożyli kupcy z Augsburga Melchior Wembdlinger (1610), Jakub Bechler (1620) i Wawrzyniec Brendel (1630). Najciekawszy spośród Niemców, przed 20 laty przybyły z ojczyzny wybitny teolog ariariusz Jan Völkel podpisał się w 1605 r. już po polsku jako „Jan Wolkieliusz”<sup>87</sup>.

Spośród bardziej egzotycznych cudzoziemców księgi zachowały autografy kupca belgijskiego Jana Heistermana (1605), osiadłego w Wojniczu Francuza Jana Pernina (1600) i mieszkającego w mieście Alba Iulia w Siedmiogrodzie Szkota Jana Donaldsona (1600). John Leigh z Londynu złożył w aktach biekich angielski podpis (1651). Z dalszych stron pochodzili też analfabeci: Włoch Franciszek Haregrat (?—1603) i Paweł kupiec z Suczawy w Mołdawii (1605).

Bardziej skąpe materiały zachowały się dla piśmienności mieszczanek, choć i tu rysuje się barwna mozaika nieoczekiwanych analfabetek i niespodziewanie umiętnych kobiet polskiego baroku. Najlepiej spośród nich na Podgórzu z początkiem XVII w. pisała Zofia Pierzchałowa, żona rajcy sądeckiego Baltazara (1612). Nie wiele ustępowały jej pod tym względem córki obywatela bieckiego Tomasza Behema rajczyni Zofia Fonkiewiczowa i Katarzyna Komorowiczowa (1648).

Słabo podpisały się Zofia Dutkiewiczowa, wdowa po rajcy bieckim Marcinie (1650), Krystyna, córka zmarłego obywatela sądeckiego Wacława Morawca, a żona szlachcica Samuela Rowińskiego (1644) i inne patrycjuszki. Spośród pewnych analfabetek podgórskich najwyższej społecznie stała chyba Anna Maxell, wdowa po Wojciechu kupcu z Krosna (1651).

W księgach grodu krakowskiego z początków XVII w. bardzo nieudolny gotycki podpis złożyła „Kordulla dapowszka”, z pochodzenia Niemka, córka Gabriela Winklera z Norymbergi, a żona (2<sup>o</sup> voto) szlachcica Jana Dąbkowskiego (1605). Półanalfabatkami były Szczęsna Czczotczyzna, wdowa po Stanisławie i członkini słynnego patrycjuszowskiego rodu krakowskiego (1600) oraz Katarzyna Trzeciecka-Meysnerowa, żona Franciszka obywatela krakowskiego, podpisana „Ketekzyn Meysneko” (1602—1603).

Niepiśmienne trafiały się nawet w kręgach intelektualistów krakowskich: taką była zapewne Anna, córka zmarłego obywatela krakowskiego „sławetnego” Macieja Broża, siostra magistra sztuk wyzwolonych Akademii Matiasza Brozusa *vel* Blosiusa, a żona profesora teje Akademii Krakowskiej Gabriela Joannicego, który podpisał nawet małżonkę (1605). Rajca krakowski Mikołaj Żalaszowski służył zaś swoim piórem na poły szlachciance Barbarze Klisiowej, wdowie po synu obywatela krakowskiego, a dziedzicze części Biadolin w powiecie pilzneńskim (1604). Niewątpliwymi analfabatkami były m. in. Ewa Chodorowska, żona Kaspra Czarnego, właściciela kamienicy na rynku krakowskim (1620), Małgorzata córka „uczciwego” Michała Kukolki, a wdowa po drobnym szlachcicu Wojciechu Linczowskim z Dolnych Leńcz (1602) oraz Agniesz-

<sup>87</sup> Krak. gr. nr 1170, s. 104—105.

ka Waxmanowa, wdowa po wybitnym patrycjuszu krakowskim Janie (1604).

Spokrewnione pewnie z najlepiej piszącą kobietą Krakowa z XVI w. Małgorzatą z Zatorskich Zalaszowską mieszczańki wypadły marnie: Elżbieta Zalaszowska, wdowa po rajcy krakowskim Mikołaju, była pół-analfabatką i napisała zaledwie „Hlez: zalaszofeska” (1636), natomiast wdowa po obywatelu kazimierskim Łukaszu Małgorzata Zatorska była po prostu niepiśmienna (1637). Rewelacyjny w pewnym stopniu jest analfabetyzm Cecylii Goreckiej, wdowy *bibliopolae Cracoviensis* Michała (1630) i Zuzanny Horainowej (Goralin?), wdowy po chirurgu krakowskim Jerzym (1653)<sup>88</sup>. Niepiśmienna była też przedsiębiorca mieszcza kazimierska Jadwiga Malerowa (Mellerowa)-Bielecka (1631—1637).

Na przełomie XVII i XVIII w. zwraca uwagę Regina Duzicka, żona kuśnierza krakowskiego Sebastiana, która nie tylko sama nieźle się podpisała, ale również próbowała nielegalnie podpisać swego męża-analfabety (1688). Analfabatką była za to — w przeciwieństwie do Żydówek lubelskich — wyjątkowo pojawiająca się Żydówka Lea Higlewiczowa, wdowa po Idelu (1690).

Ładnie pisały w owych czasach Katarzyna Krauzowa, wdowa po wybitnym rajcy krakowskim Andrzeju czy Anastazja Zybenecherówna-Miklaszewska, wdowa po Tomaszu ławniku krakowskim (1700). Natomiast Zofia, córka zmarłego rajcy kleparskiego Jana Dryjewicza, a żona drobnego szlachcica Jana Nieszkowskiego postawiła tylko krzyżyk (1701). Na przełomie XVII i XVIII w. na Podgórzu zwracają uwagę dobre podpisy związanych z Bieczem Łapczyńskich: Jadwigi wdowy po rajcy Jakubie

Tabela 4

Umiejętność pisania wśród chłopów w XVII w. (mężczyźni)

Teren — Lata		Dobrze piszący	Słabo piszący	Zapewne analfabeci	Pewni analfabeci	Razem
Krakowskie 1600—1620	liczba	2	—	15	39	56
	%	4		27	69	100
Krakowskie 1629—1660		2	3	23	25	53
		4	6	43	45	100
Krakowskie 1665—1696		9	4	7	63	83
		11	5	8	76	100
Krakowskie 1700—1701		—	1	—	14	15
			7		93	100
Podgórze 1612—1661		2	2	26	27	57
		3,5	3,5	46	47	100
Podgórze 1691—1712		—	1	—	8	9
Łącznie	liczba	15	11	71	176	273
	%	5	4	26	65	100

<sup>88</sup> Tamże, nr 449, s. 80, 115; nr 1210, k. 193.

(1693) i lepszy jeszcze Jadwigi żony obywatela bieckiego Józefa Urzędowskiego (1701, zmarła przed 1704 r.).

Z piśmiennością wśród kobiet wiejskich nie ma problemów, bo wszystkie 61 występujące w naszych źródłach z XVII w. były analfaberkami (choć pochodziły często z „lepszych” rodzin), ale chłopami musimy się szerzej zająć, gdyż do ich piśmienności źródła siedemnastowieczne dają szczególnie ciekawe dane (zob. tabela 4).

Dla lepszego przesłedzenia piśmienności plebejów przebadalem pod tym kątem większą liczbę lat niż dla szlachty i stąd liczby osób występujące w tabelach 3 i 4 są większe niż wymienione na początku. Wielkości w ostatniej tabeli mogą już mieć znaczenie statystyczne, ale wobec prawie 1/2 miliona chłopów w województwie krakowskim stanowią przysłowiową kroplę. Tak więc odsetek prawie 10% piśmiennych można uznać za aktualny tylko dla wąskiej warstwy chłopskiej — góry wiejskiej we wsiach królewskich, których w północnej części województwa było zaledwie 13%, a w południowej podgórskiej — 23% (jedynie w powiecie bieckim królewszczyzny stanowiły ponad połowę). W nizinnej części Krakowskiego ponad połowa chłopów mieszkała w dobrach szlacheckich, które stanowiły prawdziwą ostoję ciemnoty mimo wysokiej kultury samych dziedziców. Uwzględniając to, odsetek umiających pisać plebejskich mieszkańców wsi trzeba obniżyć do najwyżej 3%.

W naszych źródłach statystycznych trudno jednak dostrzec przewagę w zakresie piśmienności Podgórze, gdzie było więcej królewszczyzn, nad mieszkańcami nizin. Może spowodowane to było szczególnie wysokim poziomem podmiejskich wsi Krakowa i faktem, że piśmienni chłopci podkarpaccy docierali do grodu krakowskiego, a nie tylko do grodów pozakrakowskich (a więc figurują w rubrykach „Krakowskie”, nie zaś Podgórze”).

Od schyłku XVI w., kiedy to udało się stwierdzić wśród występujących chłopów 12% piśmiennych, odsetek piszących był tu mniej więcej stały. Szczyt lat 1665—1696 wynika chyba ze specyfiki źródeł, gdyż wyzyskano tam „Teutonica” dotyczące w zasadzie dóbr królewskich i najbliższych okolic Krakowa (wsi wielkorządowych Łobzów, Skotniki i Płaszów). Można przyjąć jednak, że istotnie co piąty przedstawiciel samorządu wiejskiego z nieszlacheckich dóbr podkrakowskich umiał się w drugiej połowie stulecia podpisać.

Zacznijmy przegląd interesujących chłopów od grodów podgórskich, dokąd trafiali w zasadzie poddani z królewszczyzn. Oczywiście w tym wypadku wymieniamy w zasadzie piśmiennych. Tomasz Miętus, zapewne założyciel znanej rodziny sołtysów z Cichego w starostwie nowotararskim, podpisał się (obok dwu analfabetów): „Tomasz miętus spowratar nakwit” (1628)<sup>89</sup>. Ciekawe, że również Stanisław Dziedziczek, młynarz z królewskiej wsi Siepietnica koło Jasła, dzierżawionej przez starostę libuskiego kalwina Andrzeja Reja, umiał skreślić swoje nazwisko (1640). Słabiej podpisał się imieniem około 20 sołtysów ze starostwa bieckiego Damian Bednarski z Bednarki: „bednarski demian swim ymiene[m] y wsiczi soltisow zwospisanich” (1623). Zamaszysty, ale skrótowy podpis „Adrzy. Jodło” złożył Andrzej Jodłowski, sołtys z wyróżniającej się przez wieki poziomem kultury wsi królewskiej Jodłowa (1648).

<sup>89</sup> Sąd. gr. nr 82, s. 257; por. J. Rafacz, *Dzieje i ustrój Podhala Nowotararskiego*, Warszawa 1935.



Nie tylko spotykani w aktach podgórskich poddani szlacheccy byli zwykle analfabetami, ale również większość sołtysów i wójtów w królewskich wsiach była zapewne niepiśmienna. Przykładami mogą tu być Jan Cygnar, wójt z Binarowej w starostwie bieckim (wieś ta jeszcze w XVI w. mówiła po niemiecku) — 1647 r., Stanisław Korz, sołtys z Chochołowa w starostwie nowotarskim i Wojciech Ratułowski, sołtys z Ratułowa w tymże starostwie (1628). Analfabetką była też oczywiście Marianna Ochotnicka, córka zmarłego wójta z Ochotnicy w starostwie nowotarskim Macieja, lecz podpisywał ją mąż — szlachcic Jan Koźmiński (1629). Nie umiał również czytać ani pisać Ochłękowski, „wójtów syn z Ochotnice”, który sprzedał sołectwo Zduńskiemu (por. niżej) i od 1631 r. zaczął udawać szlachcica<sup>90</sup>.

W grodzie krakowskim z początkiem XVII w. podpisy chłopskie były nieliczne, ale za to szczególnie sprawne. Piotr Zagurda, posiadacz bogatego sołectwa we wsi Klikuszowa w starostwie nowotarskim, podpisał się nawet marną łaciną: „Pitrus Zagurda Sioltis [?] Klukoszowsky m[anu] p[ropria]” (1600)<sup>91</sup>. Warto tu dodać, iż sołtysi klikuszowscy twierdzili nawet czasem, że są szlachtą. „Uczciwy” Jan Prokopowicz również posłużył się łaciną, ale był on spokojniejszy z „uczciwym” Janem Golanem ze wsi Witkowice i szlachcicem Wojciechem Lipskim z Górnych Leńcz, a więc należał do warstwy pośredniej między górą wiejską i drobną szlachtą (1604). Podpisujący się w Krakowie Zagurda i Prokopowicz byli związani z Podgórzem.

W aktach krakowskich znajduje potwierdzenie programowy niemal analfabetyzm poddanych szlacheckich. Niepiśmienni byli nawet pewno Jan Ambroży Laskawski i Tomasz Wojtowicz, woźni generalni sądów, ale poddani szlacheccy z Woli Nieszowskiej koło Bochni i Będkowiec koło Olkusza, których podpisali dziedzice (1604). Do niepiśmiennych zaliczał się również zamożny plebej wiejski Grzegorz Szarka, mąż szlachcianki Anny Ważyńskiej, zresztą także analfabetki (1602).

W połowie XVII w. podpisali się własnoręcznie Jan Zduński, sołtys królewskiej wsi parafialnej Ochotnica w Gorcach (1631) i *honestus* Piotr Ziębowski ze wsi Rabka, sługa jezuitów krakowskich. W tym przypadku chodziło zapewne o inną (obok Ochotnicy) parafialną wieś gorcezańską, która należała do zamożnej rodziny Przylęckich.

Do tych, którzy z trudem kreślili swe autografy, zaliczyć można Bernarda Grelowicza-Grelowskiego, brata zmarłego Marcina plebana w uprzemysłowionej wsi Regulice, a poddanego z Tenczyna (Tenczynka koło Krzeszowic), własności znanego magnata i pisarza Łukasza Opalińskiego (1655), „sławetnego” Kaspra Kasprzyckiego, mieszkańca podmiejskiej wsi krakowskiej Zwierzyniec należącej do norbertanek (1650—1655) i „uczciwego” Stanisława Silwę *alias* Skrzynieckiego, syna zmarłego „szlachetnego” Aleksandra, sołtysa wsi Szczurowa koło Brzeska, przynależnej do biskupa krakowskiego (1653).

W księgach ze schyłku XVII w. znaleźć można głównie chłopów spod samego Krakowa. Wyraźne podpisy zostawili po sobie Matys Dubicki, „sąsiad łobzowski” (1690) i Matiasz Dubiel, zagrodnik łobzowski (1690—1696; może tu chodzi o jedną osobę?) oraz Andrzej Grabiec, poddany ze wsi Skotniki (1676)<sup>92</sup>. Wszyscy ostatnio wymienieni byli pod-

<sup>90</sup> Sąd. gr. nr 82, s.331—332; W. Nekanda Trepka, op. cit. cz. I, nr 1392.

<sup>91</sup> Krak. gr. nr 1165, s. 372.

<sup>92</sup> Teut. nr 94, s. 461, 1273, 1308, 1763—1765 (Dubiel podpisał się też w 1682 r. w księdze wiejskiej Nowej Wsi).

danymi wielkorządowymi (a więc królewskimi), ale nie ustępowali im w umiejętności pisania „uczciwy” Sebastian Kokoszka z Krowodrzy należącej do zakonu duchaków (1667), a nawet kmieć z Zielonek Szymon Ledźwoń (1693). Zielonki nie przylegały już bezpośrednio do Krakowa, jednak większa ich część stanowiła własność królewską, mniejsza zaś należała do kapituły krakowskiej. We wsi istniała też nie najgorzej działająca szkoła parafialna. Podpisali się też „uczciwy” Bartłomiej Muszka ze wsi wielkorządowej Płaszów (1670) i Wojciech Strażyc, mieszkaniec podkrakowskiego gruntu królewskiego Kawiory (1686 — po łacinie). Z dalszych już stron wywodził się piśmienny sołtys Bazyl Zyndranowski, pochodzący z prywatnej wsi Zyndranowa położonej na najdalszym południowo-wschodnim krańcu powiatu bieckiego (1695)<sup>93</sup>.

Analfabetami byli natomiast wóldarz płaszowski Szymon Lichoń i wóldarz z należących do klasztoru miechowskiego Muniakowic Bartłomiej Nawrotek (1671) oraz pochodzący ze Skotnik obywatel krakowski Szymon Serek (1688) i młynarz z Zielonek Jan Wierzbanowszczyk (1690).

Spśród pięciu łobzowskich „panów sąsiadów” sygnujących testament Barbary Czajczyny w 1688 r. czterech uwieczniło się krzyżkami, jeden zaś — Jan Tabas — nazwiskiem. Niski poziom umiejętności pisarskich wykazali synowie tamtejszych zagrodników Jakub Dziubiński (1690) i Szymon Glanowski (1694 — „Szinun Ganowski”). Ten ostatni był uczniem u szewca i obywatela krakowskiego Jana Ptasikowica, mieszkającego w jurydycie Retoryka. Brat Glanowskiego Andrzej, służący u kmiecia w Olszanicy, pisać nie umiał; wskazywałoby to na zależność alfabetyzacji od potrzeb zawodowych. Długie, ale dość nieporadne są teksty napisane przez zagrodników łobzowskich Wojciecha Grełę-Grelowskiego (1688—1696) i Wawrzyńca Szczepanika (1690)<sup>94</sup>.

Nawet w Łobzowie spotykamy wielu analfabetów. Należał do nich np. zagrodnik i wójt łobzowski Wojciech Halba (1674—1696) oraz cała występująca w źródłach siedmioosobowa rodzina zagrodników Czajków (1685—1696). Mimo to w latach 1665—1696 na 33 występujących chłopów (mężczyzn) z przodującej i ludnej podkrakowskiej wsi Łobzów, trudniącej się głównie uprawą warzyw (wieś była rezydencją królewską; tutaj miescił się też folwark Akademii) było aż około ośmiu piszących. Dowodzi to, że 1/5, może zaś nawet 1/4 męskiej ludności tej wsi pisało, co jest równą rewelacją jak piszący zagrodnicy (a więc przedstawiciele małorolnych) łobzowscy, jak np. znany już nam prawie intelektualista M. Dubiel-Dubicki.

W położonych nieco na zachód od Krakowa wsiach pozostających w zasięgu wpływów klasztoru zwierzynieckiego wszystkich sześciu chłopów, którzy występowali w 1678 r., podpisali się krzyżkami. Jest to dziwne, gdyż jednym z nich był „uczciwy” Kasper Przetaczka, ogrodnik ze słynnej z ogrodnictwa już od czasów królowej Bony podkrakowskiej wsi wielkorządowej Czarna Wieś, drugim wójt zabierzowski Grygier (Grzegorz) Sikora, a trzecim kościelny morawicki Piotr Zabilik-Kistulski<sup>95</sup>.

Obok bezpośrednich okolic Krakowa również na Podgórzu było dużo piszących chłopów. Na około 30 piśmiennych ujętych w naszej staty-

<sup>93</sup> Teut. nr 94, s. 190—191, 960—961, 1644; W. Urban, *Wieś podkrakowska w dobie nowożytnej*, Kraków 1976, s. 38.

<sup>94</sup> Teut. nr 94, s. 1043, 1214—1215, 1623—1625, 1123, 1286—1288, 1761—1763 i 1262—1263.

<sup>95</sup> Archiwum Norbertanek na Zwierzyncu, rkps 70, k. 36, 38.

stycze 10, tj. 33%, stanowili Podgórzanie. W rękach szlacheckich znajdowało się w województwie około 60% wsi, ale wśród piszących 18 było poddanych królewskich a więc również 60%. Siedmiu spośród nich było sołtysami, co stanowi 23%.

Powyższe wywody można dopełnić danymi z ksiąg sądowych wiejskich. Nie są to jednak źródła najpewniejsze, gdyż „podpisywanie” oznacza w nich często także kreślenie krzyżyków, o czym mówi się np.: „Jako nie umieją pisać, ręką własną podpisują”<sup>96</sup>. Akty opatrywane notą *manu propria* są też często wpisywane do ksiąg łącznie z „podpisami” wprawną ręką pisarza wiejskiego. Większość wykorzystanych przeze mnie ksiąg wiejskich dotyczy Podgórza.

W kluczu łąckim klarysek starosądeckich wzmianki o podpisach pojawiają się od 1588 r. Podpisywali się feudalni zwierzchnicy, ale także chłopskie strony, świadkowie i urzędnicy wiejscy (141 zapisek na 1067). Zwykle występują wzmianki o podpisach w brudnopisie (ale jakich?) lub krzyżyki (od 1695 r.). Z lat 1588—1610 znamy kilka podpisów „sławetnego” Jakuba Hipolita wójta łąckiego i innych przedstawicieli samorządu wiejskiego, ale przeważnie są one niepewne. W 1695 r. podpisali się *manu propria* Stanisław i Szymon Jadcowicowie, ale ręką pisarza. W 1696 r. młynarz z Zabrzeża Kasper Zalejski był na pewno analfabetą<sup>97</sup>.

W „kresie klimkowskim” Potockich obejmującym przeważnie ruskie wsie koło Gorlic (m. in. Łosie, jej szesnastowieczny sołtys Jacko pisał list) najstarsza wzmianka o tym, jakoby inskrypcję podpisywano, pochodzi z 1631 r.<sup>98</sup>, a pierwszy konkretny krzyżyk już z 1633 r. Oczywiście większość chłopów w tym kluczu była niepiśmienna, ale dobrze zapewne pisał wójt w Klimkowie Michał Klimkowski (1628—1646), jego następca zaś Wasil Klimkowski składał raczej pseudopodpisy robione „ręką trzymaną”, jak powiedziano jasno przy ostatnim z nich (1670—1682). Niepewne są podpisy wójta klimkowskiego Pawła Czerniańskiego (1655), rolnika z Nowicy Prokopa Bieniaczyna (1685), a także — o dziwo — Ewy Bobackiej, żony analfabety sołtysa nowickiego Hawryły Unowickiego (1697). Analfabetami byli natomiast m.in. sołtys w Klimowie Jacko Klimkowski (1633) oraz sołtysi kunkowscy Teodor Dzwonczyk Leszczyński (1677) i Fedor Śpiewak (1688). Tak więc Łemkowie pisali nie gorzej od chłopów polskich, nie wiadomo jednak, jakim alfabetem były sygnowane ich oświadczenia w niezachowanych brudnopisach.

W kluczu jazowskim Lubomirskich nad Dunajcem sygnowanie inskrypcji pojawia się od 1665 r., oczywiście w większości w postaci krzyżyków. Może jednak umieli pisać wójt z Jazowska Jan Pulnarowski i przysiężny tamtejszy Jan Pomiotło z Łaz (1677). Może również piśmiennym był potomek tego ostatniego Wojciech Pomiotło z 1796 r.<sup>99</sup>

<sup>96</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego z 1789 r.* cz. II, wyd. H. Madurowicz-Urbańska, Wrocław 1967, s. 97.

<sup>97</sup> *Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego*, wyd. A. Vetulani, 1962.

<sup>98</sup> Ugodę „Litkupem potwierdzili i podpi[sali]”, ale jest to zapewne błędne uzupełnienie wydawcy zamiast „podpili”, bo chodziło o tradycyjnie „opicie” ugody — *Księga sądowa kresu klimkowskiego 1600—1762*, wyd. L. Łysiak, Wrocław 1965, nr 418.

<sup>99</sup> *Księgi sądowe klucza jazowskiego 1663—1808*, wyd. S. Grodziski, Wrocław 1967.

\*

Stulecie XVIII przyniosło objawy paradoksalne — z jednej strony piękne, a z drugiej złowieszcze: początek wieku — okres najgorszego, niebywałego upadku politycznego, gospodarczego i kulturalnego; druga połowa — niebywały od czasów Kopernika i Kochanowskiego zryw myśli politycznej, kulturalnej i oświatowej (w niejednym wyprzedzającej państwa ościenne i dalsze); koniec stulecia — formalny *finis Poloniae*. Czy i w jakiej mierze tak tragiczny dla dawnej Rzeczypospolitej finał wieku był między innymi skutkiem ciemnoty i zbyt późnych oraz niedostatecznie efektywnych prób podniesienia oświaty? Wydaje mi się, że ciemnota większości mieszkańców przyczyniła się do upadku państwa, np. przez to, że chłopci, a nawet prości mieszkańcy miast i miasteczek nie czuli się członkami narodu.

Materiały z XVIII w. do spraw alfabetyzacji są bardziej wszechstronne (księgi cechowe i wiejskie, lustracje, metryki stanu cywilnego itd.) niż z wcześniejszych stuleci, lecz same podstawowe dane z ksiąg grodzkich są teraz mniej ciekawe i zacieśniają się prawie wyłącznie do warstw wyższych. A oto ilościowe przedstawienie osób, których podpisy wynotowano z akt grodzkich i „Teutonicaliów” (ze względów źródłowych dzielimy społeczeństwo w nieco inny sposób).

2833 mężczyzn, a wśród nich 98 magnatów (3,5%), 526 *magnifici* (19%), 1341 *generosi* (47%), 145 *nobiles* (5%), 217 mieszczan (8%), 37 Żydów (1%), 58 chłopów (2%) i 411 duchownych (14,5%) oraz 944 kobiet, tj. 23 magnatki (2,5%), 160 *magnificae* (17%), 469 *generosae* (50%), 43 *nobiles* (4,5%), 49 mieszczanek (5%), 1 Żydówka, 7 chłopiek (1%) i 192 zakonnice (20%).

Tak więc plebeje stanowiący ponad 90% społeczeństwa dali nam mniej niż 10% podpisów, mimo że pominąłem w niektórych latach w badaniach piśmiennie w 100% grupy duchownych, magnatów i *magnifici*. W dodatku podpisy „plebejskie” należały przeważnie do ekskluzywnego patrycjatu. Największą grupę stanowili jak w XVII w. „urodzeni” — średnia szlachta. Chłopów było jeszcze mniej niż w poprzednim stuleciu, natomiast duchownych więcej. Ogółem podpisujących uchwyciliśmy w aktach sądowych prawie trzykrotnie mniej niż w XVII w.

Magnaci i magnatki byli w 100% piśmienni, a więc sprawa jest bezproblemowa. *Illustres et magnifici* byli tytułowani w końcu XVIII w. nawet szambelanowie królewscy i przedstawiciele niewysokich urzędów ziemskich.

„Wielmożni” (*magnifici*) — składający się w dużym stopniu ze średnich urzędników i oficerów — to też w zasadzie kategoria piśmienna. Kilku „wielmożnych” pisało jednak słabo lub niedbale, m. in. podwojewodzi sądecko-czchowski Stanisław Jordan Stojowski z Zakliczyna (1730) i półanalfabeta łowczy latyczowski Antoni Grzębski z Kotlewa.

Żony „wielmożnych” pisywały słabo jeszcze częściej niż ich mężowie. Można podejrzewać wprawdzie, że analfabetą był starosta Jan Brzechwa z Wrzającej (1710 — brak podpisu), ale pewnymi niepiśmiennymi były tylko kobiety. Analfabetki stanowiły jednak najwyżej 2% „wielmożnych” pań i niepiśmienność nie była wśród bogatej szlachty większym problemem. W Lubelskiem było zapewne więcej zamożnych analfabetów, jak np. w trzydziestych latach XVIII w. Kazimierz Kański, które-

mu podstoli lubelski Paweł Orzechowski był winien 10 tys. złp., a który pozostawił cały stos kwitów z krzyżykowymi podpisami<sup>100</sup>.

W wypadku średniej szlachty warto już posłużyć się tabelą.

Tabela 5

*Generosi* według umiejętności pisania w XVIII w. w Krakowskiem i na Podgórzu

Teren — Płeć — Lata		Dobrze piszący	Slabo piszący	Zapewne analfabeci	Pewni analfabeci	Razem
Kraków mężczyźni 1710—1730	liczba	500	2	1	13	516
	%	97	0,5	0	2,5	100
Kraków mężczyźni 1740—1760		477	5	—	14	496
		96	1		3	100
Kraków mężczyźni 1769—1791		208	2	—	8	218
		95	—		4	100
Podgórze mężczyźni 1770—1773		92	11	—	8	111
		83	10		7	100
Kraków kobiety 1710—1730		128	3	—	18	149
		86	2		12	100
Kraków kobiety 1740—1760		162	6	—	26	194
		83,5	2		13,5	100
Kraków kobiety 1769—1791		58	3	1	14	76
		77	4	1	18	100
Podgórze kobiety 1770—1773		22	14	—	14	50
		44	28		28	100
Łącznie mężczyźni		1 277	20	1	43	1 341
		95,5	1,5	0	3	100
kobiety		370	26	1	72	469
		79,5	5,5	0	15	100

Trzeba pamiętać, że grupa *generosi* w XVIII w. stała niżej społecznie niż w XVII stuleciu, a tym bardziej XVI (kiedy nawet magnat Szafrańiec był pisany *generosus*), ale mimo to można chyba przeprowadzać pewne porównania. Mężczyźni „urodzeni” z XVIII r. posługiwali się pismem podobnie jak w XVI w. a gorzej niż w XVII w. Kobiety pisały raczej lepiej niż dawniej, ale oczywiście jeszcze nie tak dobrze jak ich mężowie. W ciągu XVIII stulecia stan oświaty obu płci pogarszał się jednak, a najgorszy był na Podgórzu w okresie I rozbioru. Wśród „urodzonych” analfabetów byli np. Kasper i Jan Nekanda Trepkowie pochodzący z rodziny wybitnego genealoga (1730 i 1760), Marcin Dobiński cześnik sochaczewski (1760) oraz przedstawiciele rodziny słynnego humanisty Jakub, Barbara i Szymon z Nidku Nideccy (1772 i 1770).

Kategoria *nobiles* była na wymarciu, dlatego omówimy ją bez tabeli dzieląc stulecie na dwa okresy: 1710—1760 i 1769—1791. W pierwszym z tych okresów znalazłem wśród mężczyzn i kobiet po sześciu analfa-

<sup>100</sup> Bibl. im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rkps 1608.

betów, co odpowiada 5 i 21%. W dobie stanisławowskiej sytuacja pogorszyła się. Ponad 1/3 występujących drobnych szlachciców było wtedy analfabetami, ściśle 30% mężczyzn i 64% kobiet. Na Podgórzu w latach 1770—1773 wszystkie występujące szlachcianki (pięć) były analfaberkami. Spośród podpisujących się „nobilów” interesującą grupę stanowili ludzie związani ze szpitalem ubogiej szlachty pod wezwaniem św. Jadwigi na Stradomiu: Michał Dytuk Jędrzejowski (1740) oraz Jan Antoni Mościcki i Franciszek Marcinkowski (1749). Ten ostatni podpisywał się nieudolnie.

Wydaje się więc, że szczyt umiejętności pisania wśród „szlachetnych” przypadał na „ciemne” czasy saskie, po czym poziom alfabetyzacji zaczął znów przejściowo opadać. Wydaje się, że główne zasługi dla alfabetyzacji w pierwszej połowie stulecia mają jeszcze szkoły z czasów Jana III, winę zaś za ciemnotę drobnej szlachty stanisławowskiej ponosi przede wszystkim niedorozwój szkolnictwa za Augusta III, kiedy uczyli się szlachcice z czasów stanisławowskich.

Warto porównać nasze dane z obliczeniami dla Rusi Czerwonej. Około 1720 r. miało tam być analfabetami 8% mężczyzn magnatów i *magnifici*, 11% *generosi* i aż 72% nobilów. Stąd prosty wniosek, że stopień alfabetyzacji szlachty ziemi krakowskiej był o wiele wyższy niż na Rusi. Około 1770 r. odsetek analfabetów na Rusi Czerwonej według badań Janiny Bieleckiej jeszcze wzrósł osiągając 70% wśród „urodzonych” i 100% wśród „szlachetnych”. S. Sreniowski znalazł na sejmiku ruskim z 1734 r. 13% analfabetów, ale w 1764 r. wśród 550 uczestników było ich podobno aż 2/3<sup>101</sup>. Również w grodzie lubelskim w 1750 r. wśród „urodzonych” mężczyzn było 18%, a wśród kobiet 67% niepiśmiennych, a więc też o wiele więcej niż w Krakowskim.

Tabela 6

Umiejętność pisania wśród mieszczan w XVIII w. na podstawie akt grodzkich krakowskich i podgórskich

Stan — Pieć — Lata		Dobrze piszący	Słabo piszący	Zapewne analfabeci	Pewni analfabeci	Razem
Mieszczanie	liczba	63	1	—	14	78
1710—1730	%	81	1	—	18	100
Mieszczanie		60	5	—	11	76
1740—1760		79	6,5	—	14,5	100
Mieszczanie		50	5	—	8	63
1769—1791		79	8	—	15	100
Mieszczki		29	—	1	19	49
1710—1791		59	—	2	39	100
Żydzi		37	—	—	—	37
1710—1791		100	—	—	—	100
Łącznie	liczba	239	11	1	52	303

<sup>101</sup> S. Siegel, *Kontrakty lwowskie w latach 1717—1724*, Lwów 1936, s. 203—204; J. Bielecka, *Kontrakty lwowskie w latach 1768—1775*, Poznań 1948, s. 115; S. Sreniowski, *Organizacja sejmiku halickiego*, Lwów 1938, s. 29.

Wróćmy jednak do krakowskich akt grodzkich, które przynosząc dane o mieszczanach mówią teraz w zasadzie o patrycjacie. Jak dowodzą dane tabeli, umiejętność pisania wśród patrycjuszy w stosunku do XVII w. pozostała na tym samym poziomie, wśród patrycjuszek zaś wzrosła. W tabeli tej w osobnej rubryce ujęliśmy również fakt, iż wszyscy Izraelici, którzy stawali w grodzie pisali (czy dobrze po żydowsku tego sprawdzić nie umiem), polskie natomiast podpisy pozostawili: Samuel Austerlicz (1720), Abraham Izraelowicz arendarz browaru w Działoszycach (1730) i Natan Jachymowicz Stobnicki (1789). Przez ponad pół wieku (1730—1789) nie znalazłem jednak polskich podpisów szkieciarstwa — chasydyzmu. Oczywiście po żydowsku pisała też wyjątkowo pojawiająca się w aktach kobieta — Mirusia Jakubowiczowa (1740).

Niektórzy patrycjusze krakowscy i podgórcy pochodzący z nowej fali obcych przybyszów składali podpisy w językach włoskim i niemieckim. Tak więc słaby podpis niemiecki złożył *nobilis et hon.* obywatel i kupiec krakowski Franciszek Józef Kirchmayer w 1791 r.

Spośród mieszczan katolickich umieli się podpisać nawet niektórzy przedstawiciele przeważnie niepiśmiennych środowisk, jak np. aptekarz szczekociński Jan Jarmundowicz (1700 — w radzie miejskiej tego miasteczka jedyną piśmienną osobą był pisarz), ławnik miechowski Jakub Tomoński (1760) czy Józef Macko małomieszczanin tymbarski (1773 słabo — rodzina ta mieszka do dziś w Tymbarku) lub reprezentanci zawodów grupujących prostych ludzi, jak Barbara Niziołówna-Małyszkowa, córka Macieja rybaka dębnicko-krakowskiego (1721) i Sebastian Cwikowicz flisak (włóczek) wielkorządowy czy też senior rzeźników kleparskich Maciej Bednarczyk-Bednarski (1750). Warto dodać, iż Cwikowicz był jedynym piśmiennym z czterech „braci Kongregacyjej Włoczowskiej” występujących w 1750 r. Mieszczanie prozowicy nie umieli się zwykle podpisywać. Dziwniejsze są za to „XXX” — „znaki sławetnego [Franciszka] Zawadzkiego [mieszczanina warszawskiego] pisać nie umiającego ręką własną wyrażone”<sup>102</sup>.

Dość zawikłany problem alfabetyzacji wśród mieszczaństwa próbowałem też oświetlić posługując się innymi źródłami. W przejrzanych testamentach z Garbar i Kleparza z XVIII w. na 15 podpisujących połowa była analfabetów, pozostali zaś pisali raczej słabo<sup>103</sup>. W aktach dotyczących patrycjatu kazimierskiego z lat 1592—1796 (łącznie 88 osób) analfabetów wystąpiło około 30%: W XVII w. — 40%, w latach 1700—1744 — aż 50%, a później tylko 20%<sup>104</sup>. Jednak nawet w 1787 r. niepiśmienny był jeszcze „sławetny” Franciszek Ruśnikiewicz, deputat miasta Kazimierza, a w 1775 r. Jan Wróblowski, starszy jednego z cechów, podpisywał się półanalfabetycko „Iowroskisenior”.

Umiejętność pisania i w ogóle kultura członków cechów — to problem, który domaga się oddzielnych rozpraw. Już poprzednio poświęcono nieco uwagi tej sprawie, tutaj zaś na podstawie zebranych materiałów warto poddać bliższemu oglądowi przykładowo cechy kuśnierzy kazimierskich (raczej elitarny)<sup>105</sup> i rzeźników kleparskich (stosunkowo podrzędny)<sup>106</sup>. Świadomy jest także wybór miast, gdyż Kazimierz i Kleparz

<sup>102</sup> Teut. nr 92, s. 11—12.

<sup>103</sup> WAP Kraków, Oddział Miejski, sygn. Jur. IV-69 i KL 75.

<sup>104</sup> Tamże, sygn. K 325 (różne protokoły rady miejskiej) i K 444 (testamenty).

<sup>105</sup> Tamże, sygn. AD 547 i AD 548.

<sup>106</sup> Tamże, sygn. KL 149 i KL 150.

nie miały wprawdzie takiej rangi kulturalnej jak Kraków, ale nie były też tak zacofane jak miasteczka prowincjonalne, tamtejsi rzemieślnicy stanowili więc średnią warstwę średniego mieszczaństwa. Podpisy w tych aktach dotyczą w zasadzie XVIII w.

Panowie kuśnierze mieli nawet ambicje polityczne, skoro w 1688 r. dopisali w swych aktach: „Już jest Aurea Libertas”. Mimo to wśród 37 osiemnastowiecznych członków cechu i ich rodzin tylko 8 (22%) podpisało się dobrze, 12 — słabo (32%), a 17 zaś (46%) było analfabetami. W drugiej połowie XVIII w. było wśród kuśnierzy pod tym względem jeszcze gorzej niż w pierwszej. Ciekawą i przekonywającą ilustrację tego stanowi fakt, iż w 1777 r. na 10 mistrzów obecnych na sesji cechu 6 było analfabetów, 4 zaś ledwie się podpisało. Trudno przypuścić, by wśród czeladników i uczniów było lepiej.

Wśród rzeźników kleparskich poziom był jeszcze niższy, bo i miasto i rzemiosło mniej godne. Wśród 129 osób w osiemnastowiecznym cechu (84 mężczyzn i 45 kobiet-majstrowych) pisało dobrze 21 (16%), słabo 20 (15%), analfabetami zaś było 88 (69%). Wśród kobiet było 89% niepiśmiennych, a wśród mężczyzn 57%. Odsetek analfabetów w obu połowach wieku był w zasadzie równy, ale pewien spadek piśmienności ujawniał się w tym, że nieraz dzieci umiały pisać gorzej niż ojcowie (np. w 1791 r. Wojciech i Walenty Smagalscy, synowie „intelektualisty” cechowego Matiasza). Dla lat 1775—1793 zachowało się pięć zestawów podpisów mistrzów na sesjach cechowych. Z tych list obecności na zebraniach wynika, że analfabetami było 54%—67% mistrzów. W 1793 r. na 19 wszystkich mistrzów cechu przypadało 12 niepiśmiennych.

Analfabetą był np. instygator i podstarszy cechu rzeźników kleparskich Wojciech Wydrychowicz (trzeci tego imienia i nazwiska; 1775—1785), podczas gdy jego imiennik z 1763 r. (II) był tylko półanalfabetą, zaś Wojciech Wydrychowicz (I) z 1705 pisał niezgorzej. Niepiśmienni byli „dwunasty mąż” kleparski z 1785 r. Józef Wysocki oraz „ocię gospodarz”, instygator i podstarszy cechu Paweł Bonowski (1770—1788).

Swoistym paradoksem i zarazem dowodem fikcyjności urzędów był fakt oczywistego analfabetyzmu dwóch „pisarzy” cechu rzeźników kleparskich Błażeja Fladzyńskiego (1775) i Michała Wiatrowicza (1777). Ten ostatni podpisywał się krzyżkami +++ *Signa famati Michaelis Wiatrowicz*<sup>107</sup>. Może działał tu przykład fikcyjności urzędów szlacheckich takich jak stolnik, który nikomu do stołu nie podawał. Pisarzy-analfabetów, którzy piastowali urzędy i ewentualnie pobierali dochody, a nie mogli spełniać swych obowiązków, zastępowali zapewne w pracy tzw. podpiskowie.

Oczywiście w miasteczkach prowincjonalnych było jeszcze gorzej niż na Kleparzu. Np. wśród piekarzy nowotarskich na przełomie XVIII i XIX w. na 31 występujących pisało chyba 7, tj. 23%, a m.in. po niemiecku *erster Zechmeister Bernard Kreittner* (1791). W nowotarskim cechu garncarsko-rzeźniczym wśród podpisów delegatów na sesję w 1808 r. było czterech półanalfabetów (garncarze) i sześciu analfabetów (rzeźnicy)<sup>108</sup>. W miasteczkach na północ od Wisły było zapewne gorzej i dochodziło tam prawie do stuprocentowego analfabetyzmu.

<sup>107</sup> Tamże, sygn. 150, s. 56—57, 73—74, 100—237.

<sup>108</sup> WAP Nowy Sącz z siedzibą w Nowym Targu, sygn. Cechowe nowotarskie 6 i 7. W spisie 17 mistrzów z 1788 r. jest tu 13 krzyżyków (rkps 6).



Na podstawie danych o piśmiennych, które przechowują księgi grodzkie, można byłoby mówić o pewnym wzroście odsetka piszących mieszczan w stosunku do XVII w., ale wydaje się to iluzją źródeł statystycznych, bo w XVIII w. (w przeciwieństwie do czasów wcześniejszych) stają w grodach prawie wyłącznie patrycjusze, zaś dane opisowe i dokładniejsze badania mówią o cofaniu się kulturalnym miast w tym okresie.

Zupełnie jednoznacznie dowodzą za to źródła cofnięcia się w XVIII w. alfabetyzacji wśród chłopów. O piśmienności wśród kobiet wiejskich w ogóle nie można mówić, wśród mężczyzn zaś występujących w księgach grodzkich i wielkorządowych z lat 1710—1760 pisało 5 na 48 (10%). Byli to Jakub Dąbrowa z królewskiej Nowej Wsi pod Krakowem (1720), Mikołaj Handlikiewicz (1710), Sebastian Jakubowski ze wsi Zalesie (1730), Jan Wi[e]lgus pisarz samorządowej królewskiej wsi Jadowniki w Sądeckiem (1720) i Stanisław Gładysz podwójci i ławnik tejże Nowej Wsi (1749)<sup>109</sup>. W drugiej połowie XVIII w. problem alfabetyzacji wśród chłopów jeszcze trudniej zgłębić, gdyż coraz mniej pojawiało się ich w grodach, a zjawiający się (10) byli w komplecie analfabetami.

Tak więc w dalszym ciągu, podobnie jak w XVII w., ponad połowa piśmiennych chłopów pochodziła z królewszczyzn, w większości z sąsiadującej z Łobzowem Nowej Wsi (obie wsie należały do parafii św. Szczepana w Krakowie znajdującej się pod kuratelą jezuitów). Natomiast umiejętność pisania wśród ogółu chłopów w drugiej połowie XVIII w. zdecydowanie zanikała. Dodatkowo potwierdzają to również inne źródła. Na 65 podpisów chłopskich w lustracji królewszczyzn województwa krakowskiego z 1789 r., a dotyczących przeważnie okolic Ojcowa, są 64 krzyżyki i jeden podpis własnoręczny Marcina Kozłowskiego przysiężnego w Raclawicach w starostwie rabsztyńskim. Inni notable tejże wsi, m.in. wójt Maciej Noga i ławnik Grzegorz Forman, byli analfabetami<sup>110</sup>.

Analizując ułamkowe dane można przyjąć, że piśmienni stanowili najwyżej 2% wśród wybitniejszych poddanych królewskich Małopolski (mężczyzn) i że wśród zwykłych chłopów z królewszczyzn, a tym bardziej wśród poddanych szlacheckich było pod tym względem jeszcze gorzej. Warto sprawdzić te przypuszczenia w wybranych księgach sądów wiejskich. W wykorzystywanej już księdze łąckiego klucza klarysek na Sądeczyźnie obowiązek sygnowania oświadczeń staje się powszechny od 1786 r., ale podpisy są zawsze krzyżkowe, alfabetyzacja była więc tu zerowa. W jazowskim kluczu Lubomirskich sytuacja była lepsza, a nawet wyjątkowo dobra; może oświata przetrwała tu dzięki miejscowym świątłym proboszczom Janowi i Stanisławowi Owsieńskim, którzy wywodzili się zapewne z tamtejszych chłopów Owsianków<sup>111</sup>. W 1767 r. pisał tu Wojciech Słowik, właściciel chałupy za majdanem na Chuciskach (dziś w pięknej wsi Obidza), a w 1796 r. przysiężny Jakub Wielowski i pochodzący pewno z tych okolic obywatel starosądecki Joachim Słowkowski. Inne podgórskie księgi wiejskie są mniej ciekawe. W królewskiej Iwkowej, która już w XVI w. wydała piśmiennego chłopą, teraz panowały wszechwładne krzyżyki, a jedynie zamożny ławnik Adam Go-

<sup>109</sup> Teut. nr 96, 1074; Krak. gr. nr 464, s. 118; nr 469, s. 954; nr 466, s. 830; Teut. nr 100, s. 170—172.

<sup>110</sup> *Lustracja województwa krakowskiego 1789 cz. I*, Wrocław 1962, s. 185.

<sup>111</sup> Częściowo dziełem Owsieńskich była Kronika jazowska. *Zapiski do dziejów Sądeczyny z lat 1662—1829*, wyd. S. Grodziski, „Teki Archiwalne” t. XIII, Warszawa 1971, W Jazowsku istniała szkoła i już w XVII w. z oświatą w parafii było nieźle.

mółka podpisał się w 1741 r. własnoręcznie<sup>112</sup>. Lepiej było chyba z piśmiennością w magnackim „państwie” Sucha zamieszkałym częściowo przez hodowców-pasterzy. Na 24 podpisy tamtejsze z lat 1700—1757 było 16 krzyżkowych, 7 wątpliwych (głównie wójtowie), a jeden niewątpliwie własnoręczny wysokiego funkcjonariusza samorządowego — Piotra Kozłowskiego, „wojewody wałaskiego” z 1755 r.<sup>113</sup>

Najciekawszy jednak materiał do chłopskiej alfabetyki przynoszą testamenty górali podhalańskich z lat 1649—1791<sup>114</sup>. Warto tu podkreślić, że prawie całe Podhale stanowiło domenę królewską. W XVII w. jest tu tylko 15 podpisów, w tym 6 analfabeckich i 7 wprawdzie imiennych, ale o wątpliwej własnoręczności; pozostałe 2 podpisy nie należały do stuprocentowych chłopów. Tylko „ręką trzymaną” podpisał się schłopiały szlachcic Andrzej Gadowski, sołtys ze Starego Bystrego. Pisarzem aktu z Długopola z 1672 r. był *Stanislaus Kowalkowski studiosus*, na pewno już nie chłop, ale pochodzący z chłopów długopolskich, wśród których występował Kowalikowie.

W XVIII w. jest już około 840 wzmianek o podpisach góralskich (w jakiejś 1/5 dotyczących niepiśmiennych kobiet). Oczywiście około 780 chłopów i tu „krzyżki kładą podpisując się”, podpisy 40 są niepewne, ale około 20 osób podpisało się własnoręcznie, w tym tylko 4—5 w pierwszej połowie stulecia; jednak trudno tu przeprowadzić porównanie, bo w drugiej połowie wieku testamenty są częstsze, stąd też więcej ich sygnatariuszy. W szeregach analfabetów były szacowne do dziś rodziny góralskie Sabałów, Rafaczów, Obrochtów, Gąsieniców, Marusa-ryz itd.

Wśród piśmiennych zaś prym wiodła, jak w XVII w., zamożna sołtysia rodzina Miętusów: Marcin (Ciche 1730) i zapewne drugi Marcin (Podczzerwone 1765 i Ciche 1775), Jan (1775) i Sebastian Miętusiowski sołtys z Cichego (1790). W akcie z Cichego z 1775 r. na 10 występujących Miętusów dwóch było piśmiennych. W 1763 r. Jan Miętuszewski, syn sołtysa Marcina Miętusa, tłumaczył nawet, że „na sądach Referendarii w żaden sposób stanąć nie może ze względu na swoje studia u pobożnych ojców pijarów w Podolińcu, gdzie przygotowuje się do publicznej dysputacji filozoficznej”. Sytuacja oświatowa w Cichem była tak dobra, iż w 1757 r. do tłumaczenia dokumentu królewskiego Miętusowie „przyzwali sobie Górala, swego sąsiada rozumiejącego po łacinie”<sup>115</sup>.

Drugą tak oświeconą rodziną byli tu Tylkowie z Cichego i Zubsuchego; jej wybitniejsi przedstawiciele używali formy Tylkowski. Większość Tylków była oczywiście analfabetami, ale pisali może Jan Tylkowski (Ciche 1742), a na pewno pisarz aktów z Wróblówki i Czarnego Dunajca Szymon Tylkowski (1745 i 1760), pisarz wielu aktów z lat 1762—1776 Jan Tylka oraz pisarz aktów z Czarnego Dunajca Michał Tylka (1790—1791). Ciekawe, iż Tylkowie nie byli rodziną sołtysią, ale gazdowską skłaniającą się do robienia karier inteligenckich, co potwierdza osoba Jana Tylka z Zubsuchego, proboszcza w Rzegocinie (1791; czy identyczny z Janem pisarzem testamentów?).

<sup>112</sup> *Księga sądowa wsi Iwkowej 1581—1809*, wyd. S. Płażka, Wrocław 1969, nr 625.

<sup>113</sup> *SPPP* t. XII, s. 13—60.

<sup>114</sup> K. Dobrowolski, *Włościańskie rozporządzenia ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII w.*, Kraków 1933.

<sup>115</sup> A. Falniowska-Gradowska, *Sołectwo Miętusów we wsi Ciche, „Wierchy”*, t. XXXIV, 1965, Kraków 1966, s. 133, 135.

Dość trudno ustalić, co było źródłem tak stosunkowo wysokiego poziomu alfabetyzacji w Cichem. Ciche należało podówczas do parafii w Czarnym Dunajcu, szkoła zaś czarnodunajecka była w 1723 r. w ruinie, a w 1748 r. nauczał tu organista. W parafii, do której należało aż 16 wsi, uczył on zaledwie pięcioro dzieci<sup>116</sup>. Możliwe jest więc, że zamożni gazdowie korzystali z nauczania domowego, a na pewno niektórzy posyłali młodzież na naukę na Spisz, gdzie siatka szkolna była o wiele gęstsza niż w Krakowskiem. Szczególnie ciekawa jest historia Macieja Staszela młodszego (podpisującego się w latach 1784—1791), bo w 1772 r. jest on wymieniony jako syn analfabety Macieja starszego z Ratułowa „za szkołami po Węgrzech chodzący”<sup>117</sup>. Synowie zamożnych podgórskich poddanych królewskich zaglądali chyba najczęściej do wysoko stojącej szkoły pijarskiej w Podolińcu na Spiszu polskim.

Górale wydawali spomiędzy siebie „inteligentów pracujących”. Świadczy o tym np. testament z 1778 r. analfabety Stanisława Chmiela z Ratułowa. Wspomina on o liście z 1724 r. pisanym przez jego wuja Wojciecha Rilkowskiego (Tylkowskiego?), który był notariuszem we Wrocławiu, adresowanym do siostry Anny Chmielowej, matki Stanisława. W większości jednak synowie chłopscy poznawszy litery pozostawali nadal chłopami. Ilustrację stanowi tu testament Jadwigi Kolasiny z Waksmonda z 1753 r. Maciej, jej starszy syn, dostał od matki typowe wyposażenie gospodarstwa rolnego, „nie rachując ekspensy szkolnej, kiedy chodził do szkół”<sup>118</sup>.

Spróbujmy teraz przedstawić liczbowe wyniki dotyczące górali w XVIII w. Pomijając kobiety i osoby powtarzające się w testamentach występowało około 400 analfabetów. Przyjmujemy też, że w kategorii niepewnych tylko co ósma—dziesiąta osoba umiała pisać (tj. 4—5 osób), a 35 z nich było analfabetami. Spośród osób niewątpliwie piśmiennych trzeba odliczyć około 1/3 na inteligencję wiejską, chłopów więc zostaje 14. Tak oto na jakieś 430 analfabetów przypada wśród zamożnych gazdów najwyżej 20 piśmiennych, czyli 4%. Pamiętamy jednak, że rozwój szkolnictwa parafialnego w dekanacie nowotarskim stał na średnim poziomie (29% parafii ze szkołami). Mimo to stopień alfabetyzacji chłopskiej Podhala był stosunkowo wysoki.

Ten niestychany, jak na warunki małopolskie, odsetek piśmiennych zauważano już dawniej. Urzędnik austriacki dr Schultes pisał z początkiem XIX w., że górale są bardziej wykształceni niż mieszkańcy nizin. Romantycy Seweryn Goszczyński i Jan Andrusikiewicz twierdzili w połowie XIX w., że większość górali umiała wtedy czytać i pisać, nawet kobiety. Były to jednak przesadne sady, na co wskazuje przykład parafii Białka Tatrzańska (wsie Białka, Brzegi, Bukowina i Groń), która — jeśli chodzi o chłopów — była na przełomie XVIII i XIX w. w pełni niepiśmienna wraz z sołtysami Nowobilskimi (czego dowodzą miejscowe akta metrykalne).

Jednak wśród zamożniejszych rodzin góralskich zrodziła się ambicja kształcenia przynajmniej jednego syna. W latach 1780—1846 uczyło się w szkołach ponadpodstawowych przynajmniej 35 dzieci chłopskich

<sup>116</sup> AA Kraków, Wizytacja z depozytu Kapituły Krakowskiej 60, s. 54, 56; Tabele Żalskiego 12, nr 18.

<sup>117</sup> K. Dobrowolski, op. cit., s. 143, 173, 195, 202.

<sup>118</sup> Tamże, s. 159, 117.

z Czarnego Dunajca, w połowie zaś XIX w. żył w Zubsuchem góral, który mówił płynnie po łacinie, czego nauczył się w szkole podolinieckiej<sup>119</sup>.

Na nizinach, gdzie mieszkała większość chłopów krakowskich, sytuacja była odmienna. W wielkorządowej podkrakowskiej wsi Skotniki, o silnych tradycjach samorządowych i rzemieślniczych (garncarstwo), w XVII w. trafiali się piśmienni, ale w stuleciu Oświecenia sytuacja była zła. Na 107 znaków krzyżykowych były tu trzy podpisy wątpliwe (m.in. dwu przysiężnych) oraz jeden niewątpliwy, ale słaby podpis pisarza gromadzkiego Marcina Chajtkowskiego z 1793 r. (wójtem był wtedy Kazimierz Chajtek, zapewne krewny pisarza). Gorzej jeszcze było w podkrakowskich wsiach duchownych. Księga gromadzka benedyktyńskiego Tyńca z lat 1781—1800 daje około 120 podpisów krzyżykowych, potwierdzając pełny analfabetyzm wsi położonej coko opactwa, które w średniowieczu promieniowało kulturą. Mniej obfite, ale dające analogiczny wynik są materiały do wsi Węgrzce koło Wieliczki, należącej do uniwersytetu (1700—1755)<sup>120</sup>.

Wyjątkową miejscowością była królewska Nowa Wieś pod Krakowem, gdzie w latach 1715—1735 aż pięciu chłopów na 45, tj. 11% umiało się ładnie podpisać. Byli to synowie wójta Wojciech i Józef Rzcencowscy, a także ławnicy — znany już nam z ksiąg grodzkich Stanisław Gładysz oraz Stanisław i Sebastian Dubielowie. Ten ostatni podpisał się nawet częściowo po łacinie. Jednak niektórzy ławnicy z lat trzydziestych byli już analfabetami. W latach 1765—1790 umiejętność pisania w Nowej Wsi prawie zupełnie zanikła. Podpisało się wtedy kilku plebejów, ale bardziej związany ze wsią był wśród nich chyba tylko Stanisław Gładysz młodszy (1772), natomiast reszta rodziny Gładyszów wraz ze Stanisławem ławnikiem z 1767 r. pozostawiła jedynie krzyżyki. W tym czasie około 100 mieszkańców Nowej Wsi było analfabetami, piśmienni stanowili więc teraz zaledwie około 1%. Świadectwem, że piśmienność wśród chłopów podkrakowskich nie całkiem zamarła, jest jeszcze osoba słabo piszącego Jana Strzeszyńskiego, „obywatela” Czarnej Wsi (1788)<sup>121</sup>.

Ogólnie można przyjąć, że w osiemnastowiecznym Krakowskim pisało 1—2% chłopów królewskich, ale tylko 0,5% wszystkich poddanych-mężczyzn.

Osiemnastowieczne dane ksiąg grodzkich niezbyt nadają się do ogólniejszych statystyk, ale możemy na szczęście zbudować przekrój alfabetyzacji społeczeństwa na podstawie odpowiednio dobranych metryk (głównie małżeństw) z przełomu XVIII i XIX w. Wielkie miasto reprezentuje tu krakowska parafia Panny Marii z aktami z lat 1810—1813. Pojawiają się w nich nie tylko mieszczanie, ale również szlachta i zbliżeni do niej urzędnicy-inteligenci oraz chłopci (zwłaszcza z duchownych Bronowic)<sup>122</sup>. Reprezentantem miast średnich jest u nas królewski i tradycyjnie górniczy Olkusz (dane z lat 1810—1812)<sup>123</sup>, aczkolwiek badania objęły również inne ośrodki. Parafia mariacka reprezentuje niejako

<sup>119</sup> M. Adamczyk, *U źródeł istnienia „fortun” chłopskich w Karpatach polskich (1650—1848)*, „Społeczeństwo staropolskie”, pod red. A. Wyczańskiego, t. I, Warszawa 1976, s. 278—279.

<sup>120</sup> SPPP t. XII, s. 339—360, 378—384, 633—666.

<sup>121</sup> WAP Kraków, Oddział Miejski, Gminy przyłączone do miasta Krakowa, sygn. IV — 4, zwłaszcza składka „1724—1730”, s. 35; sygn. IV — 8. s. 13 (księgi wiejskie Nowej Wsi).

<sup>122</sup> WAP Kraków, rkpsy USC M 768, 774 i 778.

<sup>123</sup> Tamże, USC mikrofilmy J 3767, 3771 i 3774.

szczyty alfabetyzacji mieszczańskiej, natomiast galicyjska parafia Andrychów jest przykładem zupełnego prawie dna. W tym utworzonym w 1767 r. prywatnym miasteczku tkaczy i rolników dopiero na przełomie XVIII i XIX w. uruchomiono szkołę, przedtem zaś „analfabetyzm wśród mieszkańców — był niemal powszechny”<sup>124</sup>. W parafii Andrychów badaniami objęto mieszkańców miasteczka i wsi o tej nazwie oraz wsi Roczyny, Targanice, Sułkowice i Brzezinka występujących w metrykach z 1814 i 1815 r.<sup>125</sup> Za drugi reprezentatywny dla moich poszukiwań mały ośrodek wybrałem prywatne miasteczko Ogrodzieniec koło Zawiercia, osiedle rolniczo-rzemieślnicze (garncarstwo, mularstwo). Wykorzystałem tu metryki z lat 1808—1811<sup>126</sup>.

Ludność żydowską reprezentuje podkrakowski Kazimierz, w którym gromadzili się jednak ludzie stosunkowo uczeni. Akta urzędu stanu cywilnego prowadzono tam dosyć nieporządnie, a prócz tego nieraz strony nie mogły się podpisywać z powodu zakazów religijnych („dla zaszczytu święta żydowskiego”). W odniesieniu do Kazimierza przejrano akta z lat 1811—1813<sup>127</sup>.

Chłopi występowali już w wyżej wymienionych księgach (poza żydowskimi), ale dodatkowo uwzględniłem też dwie parafie czysto wiejskie: podkrakowskie Zielonki, gdzie parafia składała się w zasadzie ze wsi duchownych i królewskich, najstynniejszymi osiedlami zaś były furmańskie Tonie i buntownicze Bibice oraz podhalańską Białkę Tatrzańską — parafię złożoną z królewszczyzn. Materiały z Białki dotyczą lat 1784—1800 i 1810—1815<sup>128</sup>, a z Zielonek — 1816—1818<sup>129</sup>.

Formalnie miejska parafia św. Szczepana w Krakowie, nie prowadziła w zasadzie duszpasterstwa w mieście, a tylko na przedmieściu Piasek (w okolicach dzisiejszej ulicy Karmelickiej) oraz we wsiach Bronowice Wielkie, Czarna Wieś (dzisiejsza ul. Czarnowiejska), Krowodrza, Łobzów, Mydlniki, Nowa Wieś i odległa Rząska. Prawie połowa tych wsi była królewska, pozostałe zaś przeważnie duchowne. Jurydyka Piasek czyli Garbary stanowiła własność miasta Krakowa. Do parafii św. Szczepana wykorzystujemy dane z lat 1805—1810<sup>130</sup>.

Przy badaniach akt metrykalnych starałem się przede wszystkim uwzględnić strony, mniej chętnie zaś spożytkowywałem do celów statystycznych świadków. Materiał statystyczny podzieliłem według lat urodzenia na roczniki urodzone do 1760 r., a więc wykształcone jeszcze przed utworzeniem Komisji Edukacji Narodowej lub przed zajęciem terenów południowych przez Austrię oraz na roczniki młodsze.

Już przed laty Kazimierz Dobrowolski podkreślił wagę materiałów metrykalnych. Metryki prowadzone są gorzej lub lepiej, ale w sprawach alfabetyzacji na przełomie XVIII i XIX w. można byłoby

<sup>124</sup> M. Kulczykowski, *Dwa wieki miasta Andrychowa (1767—1967)*, Kraków 1967, s. 47—49, 53.

<sup>125</sup> AA Kraków, Metryki, Parafia Andrychów — kopie.

<sup>126</sup> WAP Kraków, USC mikrofilmy J 3660, 3661, 3662, 3665, 3668.

<sup>127</sup> Tamże, M 1924, 1929 i 1934.

<sup>128</sup> Archiwum Parafialne w Białce Tatrzańskiej, t. I: Liber copulatorum pro pagis Białka, Bułkowina et Groń ab anno 1777 usque ad 1788, t. II: Białka. Copulatorum 1786—1850. Natorum 1786—1806; t. III: Liber natorum pro pago Białka ad a.D. 1807—1825; Liber natorum de villa Brzegi, idque a die 1 Januarii anno 1786; Liber copulatorum de villa Brzegi, idque a die 1 Januarii anno 1786.

<sup>129</sup> WAP Kraków, USC, M 3202, 3205 i 3207.

<sup>130</sup> Tamże, M 5—296 (mikrofilm na podstawie metryk w archiwum parafialnym).

Tabela 7

Umiejętność pisania w pokoleniach urodzonych przed i po 1760 r. według metryk z lat 1784—1818

Kategoria		Dobrze piszący		Słabo piszący		Niepewni		Analfabeci		Razem	
		przed 1760	po 1760	przed 1760	po 1760	przed 1760	po 1760	przed 1760	po 1760	przed 1760	po 1760
Szlachta i urzędnicy	Mężczyźni	liczba 13	2	—	—	—	—	1	—	14	22
		% 93	100					7		100	100
	Kobiety	3	3	2	2	—	—	2	1	7	6
Mieszczanie	Mężczyźni	39	77	10	7	4	5	126	258	179	344
		22	22	6	2	2	1,5	70	74,5	100	100
	Kobiety	—	10	1	—	6	17	43	87	50	114
			9	2	12	15	86	76	100	100	
Żydzi	Mężczyźni	11	29	1	2	—	3	1	3	13	37
		84	79	8	5		8	8	8	100	100
	Kobiety	—	3	—	—	5	31	—	11	5	45
			7			69		24		100	
Chłopi	Mężczyźni	—	—	—	—	6	4	526	488	532	492
						1	1	99	99	100	100
	Kobiety	—	—	—	—	—	2	275	279	275	281
						1	100	99	100	100	
Łącznie	Mężczyźni	63	126	11	9	10	11	654	749	738	895
	Kobiety	3	16	3	2	11	50	320	378	337	446

napisać na ich podstawie niejedną monografię. Oto jak przedstawia się niezbyt reprezentacyjny obraz alfabetyzacji w Krakowskim końcu XVIII w. na podstawie danych z ośmiu parafii (zob. tabela 7).

Tabela powyższa ostro uwidacznia diametralne różnice między stanami piśmiennymi (panowie i Żydzi) a chłopami. Między pokoleniem saskim i stanisławowskim brak większych różnic poza wzrostem piśmiennictwa wśród szlachty i mieszczanek. Tabela potwierdza skonstatowaną już niegdyś przez Hannę P o h o s k ą nikłość ilościowych osiągnięć Komisji Edukacji Narodowej w zakresie oświaty wśród plebejów.

A oto kilka drobniejszych uwag do ostatniej tabeli. Wśród mieszczan krakowskich sporo pisało po niemiecku — byli to często przybysze z zagranicy. Ale np. Saksończyk z pochodzenia, kupiec, rajca i członek Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja — Jan Nepomucen Kastpary, sygnował akta po polsku. W Krakowie podpisywali się obok kupców nieraz rzemieślnicy (np. szewcy), woźni, a nawet służący (analfabetami była jednak większość ówczesnych policjantów), w Ogrodzieńcu zaś złożył swój autograf mieszczanin-rolnik Kazimierz Kudela. Najciekawszą analfabatką była w tym kontekście Małgorzata z Kobyleckich, żona słynnego malarza krakowskiego Michała Stachowicza, twórcy wielu patriotycznych obrazów. Ich córka Tekla pisała już pięknie<sup>131</sup>.

Pierwsze, tj. urodzone przed 1760 r., pokolenie Żydów nie pisało jeszcze po polsku, co potwierdza poprzednie uwagi. Tylko Salomon Warszawski podpisał się tu słabo po niemiecku. Jedynym analfabeta w pierwszym pokoleniu Żydów był żebrak Chaim Letnik. W drugim pokoleniu (urodzeni po 1760 r.) na 31 piśmiennych Żydów pięciu podpisało się po polsku, a więc powrócił stan z pierwszej połowy XVII w. Najuczepszą z Żydówek była może Rudla z Abramów Ebszteinowa jako żona „uczynego w Piśmie” kazimierzanina.

Przeanalizujemy teraz krytycznie wyniki otrzymane z metryk. Dane o szlachcie są tu nieliczne i przypadkowe, toteż należy je uzupełnić w oparciu o księgi grodzkie, bo nasze metryki nie uwzględniają niemal zacofanej szlachty prowincjonalnej. Z ksiąg grodzkich wynika zaś, że w drugiej połowie XVIII w. umiało pisać wśród szlachty około 83% mężczyzn i 63% kobiet, co w związku z optymistycznymi danymi metryk można podnieść do 90 i 70%.

Trudniejsza sprawa jest z mieszczaństwem, gdyż księgi grodzkie niewiele tu dają, przy badaniu zaś metryk oparliśmy się głównie na najbardziej oświeconym Krakowie, co zniekształca nieco obraz. Spróbujmy więc zrekonstruować sytuację wśród mieszczaństwa dzieląc osiedla miejskie na trzy kategorie i obliczając średnie:

A. Osiedla duże: Kraków — piśmiennność 57% mężczyzn i 21% kobiet.

B. Osiedla średnie: krakowskie przedmieście Piasek (Garbary) — piśmiennność mężczyzn 25% — podobny stopień alfabetyzacji był zapewne w Nowym Sączu czy Będzinie; Olkusz — piśmiennność zaledwie 5% (kobiety w tych metrykach trudno jest wyszukać).

C. Osiedla małe: Andrychów — piśmiennność 8% mężczyzn i około 10% kobiet (obliczenia niepewne); Ogrodzieniec — piśmiennność 3% mężczyzn i 0% kobiet.

A gdzież te dobre czasy pierwszej połowy XVII w., o których pisa-  
liśmy!?

<sup>131</sup> Tamże, M 774, s. 33—34.

Jeśli przyjmiemy na podstawie obliczeń demografów, że 9/10 mieszczan załudniało miasta małe i średnie, bo „wielki” Kraków miał około 20 000 mieszkańców, a średnie alfabetyzacji dla mniejszych ośrodków kształtowały się na podstawie poprzedniego wyliczenia na poziomie 10% (mężczyźni) i 5% (kobiety) to otrzymamy dla ogółu mieszczaństwa chrześcijańskiego 15% piśmiennych mężczyzn i 7% piśmiennych kobiet.

Trudno dokonać obliczeń dotyczących Żydów staropolskich. Ich metryki praktycznie nie istniały przed 1826 r., nie ma więc z czym porównać naszych kazimierskich obliczeń. Prowadzący akta stanu cywilnego w Olkuszu z początkiem XIX w. uważał wprawdzie, że tamtejsi Żydzi nie umieli pisać, chodziło mu jednak chyba tylko o to, że nie umieli pisać po polsku, gdyż na podstawie późniejszych źródeł wiadomo, że wszyscy urodzeni przed 1820 r. Żydzi olkuscy byli piśmienni<sup>132</sup>. W każdym razie można uznać, że Żydzi mieszkający na prowincji byli nieco mniej oświeceni (np. we wsi Zielonki jeden pisać umiał, a dwóch nie) niż na Kazimierzu, mnożąc więc otrzymane przez nas odsetki alfabetyzacji przez 3/4 uzyskamy piśmienność około 70% Żydów i 30% Żydówek.

Przy chłopach wypadnie jedynie zerowy współczynnik alfabetyzacji podnieść do 0,5%, bo trudno pominąć oświatę chłopską na Podhalu i resztki piśmienności chłopskiej pod Krakowem. Wróćmy jednak, przechodząc do zakończenia, do optymalnego stanu piśmienności z połowy XVII w (zob. tabela 8).

\*

Rozprawę należałoby zakończyć próbami rekonstrukcji piśmienności. Wybrałem dla XVII w. przekrój połowy stulecia, kiedy to województwo miało około 700 000 mieszkańców:

Porównując te wyniki z danymi z XVI w. dostrzec można wszechstronny wzrost alfabetyzacji w ciągu dwu pokoleń, zwłaszcza wśród kobiet. Pisało teraz ponad 80 000 osób, a więc przeszło dwukrotnie więcej niż kilkadziesiąt lat wcześniej, podczas gdy cała ludność wzrosła tylko o około 30%. Liczba piszących niewiast powiększyła się trzykrotnie do „astronomicznej” liczby około 25 000. Co czwarty piszący to kobieta, ale przynajmniej połowa piszących niewiast należała do szlachty.

Przedstawiciele szlachty stanowili nadal w XVII w. ponad 40% piszących, a mieszkańcy miast ponad 50%. Nadal największy udział procentowy miało pospólstwo miejskie (21%), ale bardzo powiększył się udział plebsu. Nasuwają się jednak wątpliwości, czy odsetek piśmienności wśród mieszczan nie był mniejszy niż wykazuje tabela, gdyż nasze materiały słabo uwzględniają małe ośrodki miejskie, gdzie zapewne analfabetów było więcej. Żydzi stanowili pewno kilkanaście procent piszących.

Na siedemnastowiecznej Lubelszczyźnie niektóre dane dotyczące poszczególnych grup były podobne, inne zaś wyraźnie się różniły (badania własne). Np. zamożnych szlachcianek pisało tam nie 80%, lecz 65%, drobnych szlachciców nie 85%, lecz 70%, a szlachcianek nie 50% lecz tylko 10%. Jedynie pochodzące z wysokich rodów zakonnice lubelskie piisały zdecydowanie lepiej (95%).

Szlachta sandomierska występująca w Lublinie w latach 1637—1650 pisała prawie w równym procencie co krakowska. „Urodzonych” Sandomierzan podpisało się wtedy 99%, a „szlachetnych” 75% (w Krakowskim 90%).

<sup>132</sup> Tamże, mikr. J 6250 i 6251 (metryki z lat 1854 i 1858).



Ogólnie jednak alfabetyzacja w Krakowskim osiągnęła wyższy poziom niż na pozostałych południowych terenach Rzeczypospolitej. Dowodzi tego porównanie z danymi czerwonoruskimi z XVIII w. oraz z opisami z okazowań województw lubelskiego i krakowskiego (odsetek analfabetów wśród prezentujących się z początkiem XVII w. Lublinian był siedmiokrotnie wyższy niż wśród Krakowian).

Tabela 1

Liczba piszących dorosłych w poszczególnych grupach społecznych woj. krakowskiego 1629—1661 (procentowe dane szacunkowe w nawiasach)

Kategoria i płeć	% ogółu	Liczebność grupy	% piszących	Liczebność piszących	Odsetki ogółu piszących
Magnaci	0,2	Mężczyźni	100	460	0,6
		Kobiety	100	460	0,6
Zamożna szlachta	3,1	Mężczyźni	99	7 220	8,8
		Kobiety	85	7 220	16,4
Drobna szlachta	4,7	Mężczyźni	90	9 850	12,2
		Kobiety	55	10 950	19,6
Patrycjat	1,6	Mężczyźni	85	3 730	3,9
		Kobiety	55	3 730	6,4
Pospółstwo	8,0	Mężczyźni	(65)	2 050	2,5
		Kobiety	(25)	18 640	15,0
Plebs	10,4	Mężczyźni	(50)	4 660	20,8
		Kobiety	(10)	12 110	5,8
Żydzi zamożni	1,5	Mężczyźni	98	3 430	15,0
		Kobiety	?	3 500	18,0
Żydzi ubodzy	3,5	Mężczyźni	(50)	?	3,0
		Kobiety	?	8 150	4,2
Chłopi	66,5	Mężczyźni	(3)	4 080	ponad 4,2
		Kobiety	0	?	?
Duchowni	0,5	Mężczyźni	(95)	1 900	5,0
		Kobiety	(60)	2 000	ponad 5,0
Łącznie	100	Mężczyźni	ok. 25	59 000	0,3
		Kobiety	ok. 10	232 000	ponad 27,0

Uwagi: Liczebność mężczyzn i kobiet stanowią zwykle po 1/3 ogółu danej populacji (1/3 odliczamy na dzieci). Alfabetyzacja wśród duchowieństwa omawiam w oddzielnym artykule. (PHt. LXXIV, 1983 z. 3).

W połowie XVII w. umiało ogółem pisać w województwie krakowskim około 25% mężczyzn i 10% kobiet (w Lubelskiem 16 i 8%). Odsetek piśmienności wśród obu płci można ocenić łącznie na 17,5% (na ówczesnej Lubelszczyźnie 12%), drugie i trzecie ćwierćwiecze XVII stulecia było bowiem chyba szczytowym okresem alfabetyzacji w dawnej Polsce. Co czwarty piszący mężczyzna — to było duże osiągnięcie na skalę wieków!

Sądzę, iż odsetek umiejących czytać był mniej więcej dwukrotnie większy niż piśmiennych, ale trudno mi to udowodnić. Jedyne w materiałach niektórych zakonów polskich można byłoby znaleźć liczbowe dane o potencjalnych czytelnikach. Np. wszyscy „laicy”- jezuitów małopolskich z końca XVII w. umieli czytać, ale tylko 70% z nich potrafiło też pisać.

Rekonstrukcja piśmienności na przełomie XVIII i XIX w. wskazuje na upadek kultury masowej. Mimo trwającego od 1772 r. podziału rozbiorowego województwa bierzemy pod uwagę całość jego ludności, tj. ponad 900 tys. (uwzględniamy bowiem też w obliczeniach alfabetyzacyjnych parafie galicyjskie).

W XVIII w. nastąpiło więc nawet bezwzględne zmniejszenie się liczby piśmiennych w stosunku do połowy poprzedniego stulecia z ponad 80 000 na 70 000. Ogólny odsetek alfabetyzacji spadł na 11,4%. Piśmiennosc wśród mężczyzn zmniejszyła się o 10%, a wśród kobiet utrzymała się prawie na dawnym poziomie, toteż udział kobiet wśród piśmiennych przekroczył 1/3.

Tabela 9

Liczba piszących dorosłych w poszczególnych grupach społecznych dawnego województwa krakowskiego na przełomie XVIII i XIX w.

Kategoria i płeć	% ogółu	Liczebność grupy	% piszących	Liczebność piszących	Odsetki ogółu piszących
Mężczyźni	8	24 000	90	21 600	31,5
Szlachta i urzędnicy					56,0
Kobiety		24 000	70	16 800	24,5
Mężczyźni	17	51 000	15	7 650	11,2
Mieszczanie					16,4
Kobiety		51 000	7	3 570	5,2
Mężczyźni	5	15 000	70	10 500	15,5
Żydzi					22,1
Kobiety		15 000	30	4 500	6,6
Mężczyźni	69,5	208 500	0,5	1 040	1,5
Chłopi					1,5
Kobiety		208 500	0	—	—
Mężczyźni	0,5	2 500	95	2 380	3,4
Duchowni					4,0
Kobiety		500	80	400	0,6
Mężczyźni	100	301 000	14,3	43 170	63
Łącznie					100
Kobiety		299 000	8,4	25 270	37

Nastąpiła refeudalizacja struktury alfabetyzacyjnej (ponad połowa szlachty wśród piśmiennych), a degradacja chrześcijańskiego mieszczaństwa, którego odsetek wśród piszących spadł z 45% do zaledwie 16%. Jako nowa potęga pojawili się Żydzi, którzy podwoili teraz swój stan posiadania, stanowiąc ponad 20% piśmiennych.

Może przy przekrojach szesnasto- i siedemnastowiecznych nieco zbyt optymistycznie oceniłem alfabetyzację mieszczan i chłopów, niewątpliwie jednak wydaje się regres w „wieku Oświecenia”. Upadająca Rzeczpospolita szlachecka pozostawiła po sobie niełatwe brzemie ciemnoty warstw niższych. Czy wobec tego Komisja Edukacji Narodowej nie zebrała zbyt wielu laurów w naszej tradycji historycznej?

W tym samym czasie na Zachodzie dał się zauważyć znaczny postęp. We Francji w ciągu stulecia 1686—1790 odsetek piśmiennych wzrósł z 21 na 37% (jedynie kobiety w Langwedocji pisały nadal tylko w 12%). W Szkocji piśmienność w 1600 r. ocenia się zaledwie na 15%, a więc na polskim poziomie, natomiast w 1800 r. wzrosła ona do 82%, wysuwając się nawet przed Anglią (50—65% według różnych obliczeń)<sup>133</sup>.

Вацлав Урбан

#### ГРАМОТНОСТЬ В КРАКОВСКОМ ВОЕВОДСТВЕ В XVII И XVIII в.

На основании последних наших подсчетов умело писать на Краковской земле под конец XVI в. 17,4% мужчин и свыше 4,4% женщин. Почти 50% умеющих писать составляли тогда жители городов, а приблизительно каждому пятому умеющим писать была женщина. Общий процент умеющих писать можно оценить на 11%, то-есть, около 40 000 человек (по минимальным подсчетам 30 000).

Дальнейший рост письменности принесла первая половина XVII в. Магнаты писали в половине этого столетия уже в 100%; среди зажиточной шляхты мужчины умели писать в 99, а женщины в 80%; среди мелкопоместной шляхты мужчины в 85, а женщины в 50%. Относительно хорошо представлялась также письменность среди жителей городов, а среди мужчин-евреев доходила до 98% (некоторые подписывались попольски). В половине XVII в. умело писать в краковской области около 25% мужчин и 10% женщин. В общей сложности письменность можно оценить здесь на 17,5%, в то время как на Люблинской земле она достигала 12%, во Франции 21%, а в Англии 45%.

На распространение письменности в Польше оказали влияние реформация и ранняя контрреформация. Любопытным является факт, что многие иностранцы подписывались по-польски. В половине XVII в. процент письменности среди крестьян дошел до 3% мужчин. В королевской деревне Лобзув под Краковом около 1/5 мужского населения умело писать, неграмотными были однако почти все шляхетские подданные. Около 10% неграмотных было среди мужчин-монахов, также езуитов, в то время как неграмотность уменьшалась среди монахинь. Среди шляхты краковского района процент умеющих писать во второй половине XVII в. не уменьшался, однако такие тенденции появились на Люблинской земле и в карпатском Предгорье.

В XVIII в. все краковские магнаты умели писать, в основном грамотна была также богатая шляхта, в то время как среди средней шляхты наблюдалось торможение процесса развития грамотности (на Подкарпатье около 1770 г. до 83% грамотных мужчин и 44% женщин).

<sup>133</sup> R. Chartier, D. Julia, M. M. Compère, op. cit., s. 90—91; L. Stone *Literacy and Education in England 1640—1900*, „Past and Present” nr 42, 1969, s. 120

При Станиславе Августе (1764—1795) 1/3 мужчин и 2/3 женщин среди мелкопоместной шляхты были неграмотными. Евреи писали всё также хорошо, но перестали пользоваться в письменной речи польским языком. Среди христиан (кроме патрициата) умение писать снизилось до такой степени, что неграмотными были даже некоторые цеховые „писатели”. Также снизилось умение писать среди крестьян, кроме „гуралей” Предгорья.

На переломе XVIII и XIX в. в самом Кракове умело писать 57% мужчин и 21% женщин (в Лионе в то время 64% и 39%), в меньших же городах было обычно 5—10% грамотных. На протяжении XVIII в. общий процент развития грамотности упал до 11,4% (14% среди мужчин и 8,4% среди женщин), несмотря на основание в 1773 г. в Польше первого министерства просвещения — Комиссии Национальной Эдукации. Снижение грамотности среди женщин было меньшим, поэтому их количество среди умеющих писать превысило 1/3. Значительное количество среди умеющих писать получили евреи, составляя свыше 20% среди грамотных.

В общей сложности число лиц умеющих писать в давней Польше возрастало до середины XVII в., а потом одновременно с кризисом государства, упало. Положение во второй половине XVIII и первой XIX в. было трагическим по сравнению с развитием грамотности на западе Европы.

Wacław Urban

#### L'ART D'ECRIRE DANS LA VOÏVODIE DE CRACOVIE AUX XVII-E ET XVIII-E SIÈCLES

Vers la fin du XVI-e siècle, d'après nos calculs, 17,4% des hommes et plus de 4,4% des femmes savaient écrire dans la région de Cracovie. La moitié des sachants écrire étaient des citadins; les femmes constituaient à peu près un cinquième des personnes possédant l'art d'écrire. Le pourcentage de l'alphabétisation peut être estimé à 11%, c'est-à-dire à environ 40.000 personnes (30.000 d'après les estimations minimales).

La première moitié du XVII-e siècle apporte une croissance continue des scribes. L'ensemble la haute noblesse sait écrire, parmi la noblesse aisée 99% des hommes et 80% des femmes, dans la petite noblesse 85% des hommes et 50% des femmes. L'art d'écrire était relativement bien connu des citadins, notamment chez les Juifs, masculins où il atteignait 98% (certains d'entre eux signaient en polonais). Vers la moitié du XVII-e siècle, dans l'ensemble de la population, 25% des hommes et 10% des femmes savaient écrire dans la voïvodie cracovienne. Le taux de ce savoir peut être estimé en général à 17,5% pendant que celui de la région de Lublin à 12%, de la France à 21%, de l'Angleterre à 45%.

La Réforme et les débuts de la Contre-Réforme ont contribué à généraliser l'alphabétisation en Pologne. Il est intéressant de constater que nombre d'étrangers signaient en polonais.

Vers la moitié du XVII-e siècle le taux des paysans sachant écrire se montait à 3% parmi les hommes. Dans le village de Łobzów, apanage royal aux environs de Cracovie, 1/5 de la population masculine savait écrire, tandis que dans les terres appartenant aux nobles presque tous les sujets étaient illettrés. Dans les couvents masculins il y avait 10% d'analphabètes, également chez les jésuites; en revanche l'analphabète diminuait chez les religieuses. Dans la seconde moitié du XVII-e siècle le taux des nobles scribes des environs de Cracovie ne diminuait pas, tandis qu'une tendance à la baisse apparaissait du côté des Carpathes et dans la région de Lublin.

Au XVIII-e siècle toute la haute noblesse continuait de posséder l'art d'écrire, de même, en principe, la noblesse aisée, tandis que l'alphabétisation subissait une baisse parmi la noblesse moyenne (dans le sud vers 1770 — 83% des hommes et 44% des femmes savaient écrire). Au temps de Stanislas-Auguste (1764—1795), 1/3 des hommes et 2/3 des femmes de la petite noblesse étaient illettrés. Les Juifs continuaient d'écrire correctement, mais il avaient cessé d'employer le polonais dans l'écriture. Parmi les citadains chrétiens (à part la haute bourgeoisie) l'art d'écrire avait atteint un niveau si bas que même certains "écrivains" des corps de métiers étaient illettrés. L'alphabétisation des paysans était fort réduite, à l'exception des montagnards des Tatras.

A la charnière des XVIII-e et XIX-e siècles, dans la ville de Cracovie, il y avait 57% d'hommes et 21% de femmes sachant écrire (à Lyon 64 et 39%). Dans les villes plus petites, en général de 5 à 10%. Au cours du XVIII-e siècle, le taux de l'alphabétisation était tombé à 11,4 (14,3% pour les hommes et 8,4% pour les femmes) malgré la création en 1773 du premier ministère de l'instruction en Pologne: la Commission de l'Education Nationale. La baisse du taux pour les femmes était moindre, aussi leur participation à l'art d'écrire avait-elle dépassé 1/3 de toutes les personnes sachant écrire. Mais le taux le plus fort avait été atteint par les Juifs qui représentaient 20% de tous les scribes.

A tout prendre, l'alphabétisation croissait en Pologne jusqu'à la moitié du XVII-e siècle, pour baisser ensuite, à mesure que devenait plus profonde la crise de l'Etat. Dans la seconde moitié du XVIII-e et la première du XIX-e siècle l'alphabétisation, par rapport à son développement dans l'Europe de l'Ouest, se trouvait en Pologne dans une situation dramatique.